

PRACE POLONISTYCZNE
SERIA IINARJUM HISTORJI LITERATURY POLSKIEJ
UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO
NR. 7.

STEFANJA LAND

MICKIEWICZOWSKA LEGENDA O BYRONIE

MICKIEWICZOWSKA LEGENDA O BYRONIE

STEFANJA LAND

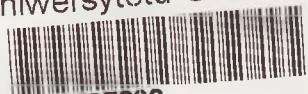
MICKIEWICZOWSKA
LEGENDA O BYRONIE

H

17



Biblioteka Główna
Uniwersytetu Gdańskiego



1100537239

L. 45.5.115

nie pożyczają się do domu



X 30/7f

X 30/20

090048

lit. pol. - romanzy
lit. anglosaska - oprac.

BIBLIOTEKA
WYŻSZEJ SZKOŁY
GDAŃSKIEJ

~~nr inw. 15418~~

4/1951

P-11-1487

7,50

WSTĘP.

*) Stosunkiem Mickiewicza do znakomitego angielskiego poety zajmowano się niejednokrotnie zarówno w dziełach, traktujących tę kwestję z punktu widzenia wpływu Byrona na naszą literaturę romantyczną, jak i w monografiach poświęconych twórczości autora „Dziadów“⁽¹⁾). Wyniki tych prac nie wypadły jednomyślnie. Panuje między nimi daleko idąca rozbieżność, nie tylko w szczegółach, ale co do samej istoty zagadnienia.

Gdy według J. Tretiaka Mickiewicz „jest największym polskim bajronistą“⁽²⁾), Spasowicz dostrzega w twórczości naszego poety tylko słabe wpływy autora „Korsarza“, które ogranicza prawie wyłącznie do „Konrada Wallenroda“⁽³⁾). Zdziechowski uważa III część „Dziadów“ „ze stanowiska etycznego“ „za najwspanialszy kwiat“, jaki wydał bajronizm, nie tylko w Polsce, ale na całym świecie⁽⁴⁾), Spasowicz tymczasem notuje w nich tylko parę rysów wspólnych z „Kainem“ — Winda-kiewicz nie dostrzega wpływu „Kaina“ na „Dziady“, znajduje natomiast podobieństwa frazeologiczne z „Manfredem“⁽⁵⁾). Naogół wszyscy się zgadzają, co do istnienia pewnych analogij z twórczością Byrona w „Konradzie Wallenrodzie“, III części „Dziadów“ i niektórych drobnych utworach („Strzelcu“, „Nowym Roku“, kilku „Sonetach Krymskich“), co do obecności tych analogij w innych panuje zupełna rozbieżność zdań. Powodem takiej różnicy poglądów jest prawdopodobnie odrębność stanowisk z jakich badano wpływ, t. j. czy szukano podobieństwa ideologii, motywów, techniki, czy tylko frazeologicznych analogij i przede wszystkim zależało od tego, co

*) Studium to było opracowane w seminarjum prof. R. Pollaka w r. 1933.

rozumiano przez „bajronizm“: Czy tylko samą obecność elementów twórczości Byrona, czy też rezultat tych wpływów t. j. indywidualne opracowanie zagadnień poruszonych przez angielskiego poetę. W pierwszym wypadku konstatuje się tylko, na podstawie zewnętrznych danych fakt istnienia tych elementów, w drugim sięga się włąb procesów twórczych. W stosunku do „bajronizmu“ Mickiewicza, jeden Zdziechowski zajął to ostatnie stanowisko. Rozumiejąc, jako istotę bajronizmu protest przeciwko odwiecznemu porządkowi świata i skojarzony z poczuciem własnej wyższości indywidualizm, starał się modyfikację tych elementów odnaleźć w utworach Mickiewicza.

Zarzucić mu można tylko, iż bajronizm w ten sposób pojęty da się łatwo utożsamić z ogólnymi tendencjami romantyzmu, że ocena przekształceń tych elementów wypadła zbyt subiektywnie⁸⁾ i że badania ograniczyły się prawie wyłącznie do dwóch tylko utworów „Konrada Wallenroda“ i „Dziadów“. Zdziechowski poprzestał na wskazaniu na swoistą interpretację przez Mickiewicza motywów Byrona, nie zwrócił uwagi na proces przetwarzania i przyswajania sobie tych elementów. Tymczasem twórczość Byrona w stosunku do pierwszej fazy romantyzmu, zwłaszcza u nas wśród atmosfery ballad i sielanek, gdzie dramaty Schillera, a zwłaszcza „Werther“ wydawały się niebezpieczną lekturą, była nie tylko tym mocnym napojem, którym się upajano, ale nieomal zgrzytem. Nim elementy jej mogły być przyswojone, przeszła przez dyskusję, nietylko w prasie, ile w jaźni czytelników. A tem żywszą musiała się ona stać, że Byron poruszał ferment, który już dawno był się nagromadził w duszach całego pokolenia. Echa wszystkich faz tej dyskusji odbić się musiały w twórczości poety, lecz nie tylko w niej, ale i w ustosunkowaniu uczuciowym do Byrona. Byron, jak może żaden z poetów, zespolił się z bohaterami swoich utworów i przybrał jakąś nierealną, tytaniczną postać, zależnie od uczuciowego ustosunkowania czytelników stawał się dobrym, lub złym duchem, malał i urastał.

W dziełach Mickiewicza i listach jego dochowały się stosunkowo liczne świadectwa sądów o Byronie. Spasowicz zauważył, że dzięki nim przeceniano wpływ Byrona na Mickie-

wicza⁷), jednak bliżej się stosunkiem tych wypowiedzi do odblasku twórczości angielskiego poety w utworach Mickiewicza nie zajmował. Sąd o poecie jeszcze nie przesądza o poddawaniu się jego wpływowi. Można np., jak Mickiewicz, nie cenić zbyt wysoko Waltera Scotta i jednocześnie przejmować jego technikę, jak wykazały to ostatnie badania Wojciechowskiego i Ujejskiego⁸); można, jak Słowacki, odżegnywać się od Byrona a wciąż do niego wracać. Jednak stosunek uczuciowy i ocena moralna, niewątpliwie jest przynajmniej do pewnego stopnia w związku z ogólnymi tendencjami przetwarzania motywów. Bo tak jedno jak drugie z jednych wpływa przesłanek, z jednego nastawienia uczuciowego.

Oczywiście przeróbka elementów tworzywa w dzieło sztuki jest zjawiskiem o wiele bardziej skomplikowanym, niż nawet wysnuwanie legendy z rzeczywistości.

W niniejszej pracy ograniczam się do rozpatrzenia stosunku Mickiewicza do legendy o Byronie. Przez legendę rozumiem przekształcanie osobistości historycznej, jej życia i czynów, pod kątem przystosowania jej do koncepcji, którą sobie współcześni, na tle nastroju epoki o niej wytwarzają⁹). Gdy Mickiewicz zapoznawał się z twórczością znakomitego Anglika, legenda, a — ściślej mówiąc — legendy o nim już istniały. Przez ich pryzmat na niego patrzył. Zbadanie procesu, jak się Mickiewicz do nich ustosunkował i jak snuł dalej rzucony mu wątek, będzie zadaniem mojej pracy.

Opierać się będę w mych rozważaniach na sądach Mickiewicza o Byronie, wyrażonych w utworach estetyczno-krytycznych, korespondencji, przechowanych przez współczesnych zdaniach poety i wspomnieniach rozmów. Do twórczości poetyckiej zwracać się będę o tyle, o ile będzie to konieczne do uzupełnienia luk w wyżej wymienionym materjale.

I.

LEGENDA O BYRONIE.

Legenda, która wytworzyła się około postaci Byrona, należy do rzadkich wypadków, kiedy jeszcze za życia, poeta staje się dla rzeszy czytelników postacią prawie mityczną, łupem ich fantazji i domysłów. Wiele przyczyn złożyło się na takie żywe ustosunkowanie współczesnych do autora „Korsarza“. Przedewszystkiem energja nagromadzona w jego utworach, siła z jaką rysuje kontur tej jednej, jedynej właściwie, z małemi warjantami powtarzającej się postaci. Kontur ten, wyświetlony z ciemności na krótko, znika, jak się zjawił, budząc niezaspokojoną ciekawość, chciwie czepiającą się wszelkich domysłów. Zato przez ten moment, kiedy postać ta staje przed czytelnikiem, przemawia ona językiem żywym, zrozumiałym, porywającym. Skąd taka prawda wyrazu, subtelność odcieni uczuć? Czy możliwe, żeby to był zmyślony ból, zmyślona rozpacz? Dla czytelników, nieprzywykłych do takiego poplątania wątków lirycznych i epicznych, wychowanych na konwencjonalnych utworach pseudoklasycznych i sentymentalnych romansach, było to nieprawdopodobnem. Nasuwało się samo przez się pytanie, czy Harold, który

*„...Ledwie doszedł męskich lat rozkwitu
Coś dlań gorszego spadło, aniżeli
Największa bieda: uczucie przesytu
I wstręt do kraju, że mu się weselej
Zdawało, choćby w pustelni,“*

„Childe Harold“ I^o).

tł. A. K.

nie musiał stać się Konradem, co

*„Z młodu pan sobie, więzów świata jeniec
Mędrzec w swych słowach, lecz w czynach szaleniec,*

*By drzeć zbyt mocny, by ulec — zbyt hardy,
Za chęć być dobrym — cel szyderstw lub wzgardy:
Zamiast nawzajem wzgardzić zgrają podłą,
On przeklął cnotę, jak swych cierpień źródło“.*

Korsarz: p. I, XI. 259¹³⁾
tł. Odyńca.

Czy nie zaciążyły czasem na nim przestępstwa Lary, wyrzuty sumienia Manfreda? A jeśli Harold jest autoportretem poety, co wydawało się więcej, niż prawdopodobne, czy Byron nie popełnił jakiej tajemniczej zbrodni? Zaczęto dociękać, kimże jest właściwie ten prawdziwy Byron? Życie jego pełne było kontrastów i zagadek. Starożytny, od królów, wywodzący się ród¹²⁾ i lata ciężkich kłopotów materialnych, niezwykła uroda obok kalectwa, ostra krytyka pierwszego zbiorku utworów i zuchwała na nią odpowiedź, hulaszczę życie, długie podróże, sława z dnia na dzień, nieszczęśliwe małżeństwo i skandaliczna z niewiadomych powodów separacja, dobrowolne wygnanie, tułaczka zagranicą, liczne przygody miłosne, udział w wolnościowym ruchu włoskim i greckim, wreszcie śmierć na posterunku w Missolonghi. Jednym słowem — życie jakby specjalnie wymyślane dla bohatera poematu. Na tej kanwie można było snuć szereg domysłów, zwłaszcza, że nie wszystko było jasne, że wietrzono jakąś tajemnicę. Dlaczego lady Byron zażądała separacji? Krążyły plotki, szperano po zakamarkach życia poety. A może naprawdę był korsarzem? Co robił w czasie swoich długich podróży?¹³⁾ — Prawda nietylko nie została wykryta za życia Byrona, ale dzięki uporczywemu milczeniu rodziny, długo po śmierci pozostała zagadką. Tajemnica poety: romans z przyrodnią siostrą Augustą Leigh ujawniona została z wszelkim prawdopodobieństwem po opublikowaniu wyjaśnień lorda Lovelace, wnuka Byrona (1905 r.) i korespondencji poety z lady Melbourne (1922)¹⁴⁾. Wyjaśnienie zagadki, nad którą łamały sobie głowę dwa pokolenia, padło na grunt tak martwy, tak odarty z wszelkiej legendy o Byronie, że nie zdołało nawet ożywić „wie romancée“ poety. Współcześnie zaś tajemnica ta dołączona do czaru poezji Byrona sprzyjała nadzwyczajnie identyfikowaniu autora z postaciami jego utworów.

Nietylko jednak zespolenie poety z jego bohaterami sprzyjało rozwojowi legendy. Poza złudzeniem życia tych postaci, poza aktualnością dygresyj, w których, w oświeceniu autora, przewijają się wszystkie ważniejsze zagadnienia, nurtujące w społeczeństwie, należy zwrócić uwagę jeszcze na jedną cechę twórczości Byrona. Ludzi, których maluje, łączy z René Chateaubriand'a lub Wertherem wspólny im protest przeciwko złemu porządkowi świata, różnią się jednak od nich siłą woli. Gdy tamci, borykając się z losem, ulegają prawie bez walki, bohaterowie Byrona nie uznają pokory i rezygnacji, lecz nawet ucieczki przed życiem. Zwyciężyć ich może tylko śmierć. Manfred, umierając, tak przemawia do demonów:

*„Nie, nigdyś mię nie kusił i skusić nie mogłeś,
Nie byłem twą igraszką i lupem nie będę.
Sam własnym burzycielem byłem tu dotychczas,
Sam nim będę na wieczność. — Precz pobite duchy!
Jest na mnie ręka śmierci, lecz nie wasza ręka“.*

Manfred, III, 4, przekł. Morawskiego
Pisma III, 159¹⁵).

Walczą oni z sobą, z ludźmi, przeciwnościami losu, sami jedni, na swoją odpowiedzialność. Samotni, wyżsi ponad tłum, którym pogardzają. — Ludzi, którzy ulegają ich urokowi, używają za narzędzie do swoich celów, od innych stronią. Jednocześnie, nie są oni wyzuci, jak osoby francuskich tragedyj, z cech ludzkich: smutku, zwątpienia.

Takich ludzi literatura współczesna nie znała. Natomiast istniał wzór żywy — Napoleon. — Analogia narzucała się. Genjusz wielkiego cesarza imponował całemu pokoleniu, dla jego większej części był ideałem, ale niedoścignionym ideałem! Wielu natomiast było takich, którzy mieli aspiracje, czuli się napoleonami w duszy. Dla tych, bohaterowie powieści poetyckich Byrona, ci, którzy mogli, a którym się nie udało, ci którzy mimo pozornej porażki zachowali dumnie wzniesione czoło, byli ideałem dostępniejszym. Wypowiadali niemal ich myśli. I to może było przyczyną, że odblask legendy napoleońskiej spłynął na Byrona i wzmógł siłę jego wpływów.

Dwie jeszcze cechy twórczości Byrona przyczyniły się do jej popularności. — Posmak sensacyjnego romansu o tajemniczych zbrodniarzach, mogący liczyć na powodzenie wśród szerokich warstw czytelników i szczególne jego zestawienie z najwznioślejszymi ideałami rycerskimi, entuzjazmującymi zawsze sentymentalne dusze. Obie te cechy: instynkty zbrodnicze i szlachetność, inkryminowano Byronowi.

Poeta cieszył się niesłychanym powodzeniem w Anglii od ukazania się pierwszych dwóch pieśni „Childe Harold’a“, a zwłaszcza „Korsarza“. Na kontynencie zaczęto się nim interesować właściwie dopiero po 1816 r., gdy z powodu skandalu, towarzyszącego separacji z żoną, musiał opuścić Anglię. Zrządzenie losu chciało, żeby wraz z nim przeniosła się i sława jego. Nigdy odtąd w Anglii nie będzie miał takiego powodzenia, jak w reszcie Europy. Przeciwnie, we własnej ojczyźnie, gdzie raził zmysł moralny i uczucia religijne, spotkał się z rezerwą, lub wprost z oburzeniem. Legenda o Byronie, choć przyszła z Anglii, rozwinęła się na kontynencie, może właśnie ten egzotyzm sprzyjał jej rozpowszechnieniu.

Jedną z głównych przyczyn wzrostu zainteresowania poetą było echo skandalu, towarzyszącego jego wyjazdowi z Anglii. Wiemy np., że Goethe zapoznał się z twórczością Byrona po przeczytaniu wiersza na pożegnanie z żoną: „Fare thee well“⁽¹⁶⁾. W każdym razie rok ten jest specjalnie ważny dla rozgłosu sławy Byrona. Prócz wielu artykułów w prasie, ukazał się pierwszy przekład francuski jego powieści poetyckiej. Wobec rozpowszechnienia tego języka, umożliwiało to szerszym kręgom czytelników zapoznanie się z twórczością angielskiego poety. Leon Thiessé wybrał do tłumaczenia „Narzeczoną z Abydos“ i wydał p. t. „Zuleika et Sélim ou la vierge d'Abydos“⁽¹⁷⁾. W tymże roku pojawiła się i u nas pierwsza lakoniczna wzmianka o Byronie w Pamiętniku Warszawskim (t. XVI str. 118); w artykule o poezji angielskiej, zaznaczono, że poezja lorda Byrona „odznacza się charakterem posępnym, słodką harmonją wiersza, lecz czytanie dzieł jego pozostawia uczucie żalności“.

W 1816 wyszedł w Anglii z pod pióra Karoliny Lamb, bezimiennie, pierwszy paszkwil na Byrona: romans p. t. „Gle-

narvon". Strzeszczenie ukazało się jeszcze w tym samym roku w „Bibliothèque universelle“, a w 1819 przekład francuski. Cieszył się takim powodzeniem, że już w 1824 trzeba było wypuścić nowe francuskie wydanie. Autorka mściła się za zawiedzione uczucia, przedstawiając pod przejrzytymi obłonkami postać poety w najczarniejszych barwach. Do portretu tego użyła zręcznie farb, zaczerpniętych z epyllionów Byrona i modnych romansów, mieszając do nich autentyczne dane z biografji poety. „Nigdy“, pisała, „ręka najzręczniejszego rzeźbiarza nie stworzyłaby piękniejszej głowy, rysów bardziej ożywionych, wyrazistszych. Nie można było patrzeć na niego bez wzruszenia, słuchać, nie zatrzymując w pamięci każdego słowa, każdego dźwięku jego głosu, tkliwego i łagodnego“, a jednak mimo tych pozorów „był to człowiek zimny, zły, którego ogień genjusza, pychy i namiętności chwilami rozgrzewał, ale który w codziennem życiu jest podłym hipokrytą, łączącym przebiegłość i drobiazgowość kobiety z perfidją i łotróstwem mężczyzny“... „Jak wąż przykuwa wzrokiem ptaka, tak on hipnotyzuje swoje ofiary, a gdy ma je w swej mocy, odsłania im z ponurą pychą wszystko to, co dotąd ukrywał w zakamarkach duszy. Straszna tajemnica nad nim ciąży“... „Mówił niejasno i bez związku, śmiał się konwulsyjnie, rzucając wokoło siebie błędne spojrzenia, mówił, że ziemia jest zabarwiona krwią i upiory mu się ukazują.... Duszę ma szatana!“¹⁸).

Romans ten ukazał się na rynku księgarskim jednocześnie z pierwszym zbiorowem wydaniem dzieł Byrona po francusku i niewątpliwie, przyczynił się do powodzenia tych ostatnich¹⁹). Również, jak świadczą współcześni, wydatnie wpłynął na popularność poety b. słaby utwór p. t. „Wampir“, powszechnie mu przypisywany, pomimo dwukrotnego zaprzeczenia tym pogłoskom przez domniemanego autora. Napisał dość nieudolnie prozą tę sensacyjną powiastkę o lordzie, wysysającym krew ze swoich ofiar z najlepszego towarzystwa londyńskiego, przyboczny lekarz Byrona Polidori, jakoby z opowiadania znakomitego pacjenta. Utwór ten wszedł do wydań zbiorowych poety i miał ogromne powodzenie. Te dwie publikacje może nie były bez wpływu na uporczywie krążącą plotkę, o zabójstwie, jakoby

popętnionem w Wenecji przez Byrona. — W prawdziwość tej wersji wierzył nawet Goethe.

Obok jednak tych anegdot, zatrącających o kronikę skandaliczną, były też i sądy pochlebniejsze. Ci przedewszystkiem, którzy z zachwytem czytali jego utwory, nie chcieli wierzyć, by mógł je napisać człowiek nieszlachetny. Jeśli popełnił jakie przestępstwo, jeśli jest nawet zły — to z drogi cnoty mogło go tylko sprowadzić nieszczęście, lub doznana krzywda. Litowano się nad „biednym lordem“. Chcianoby go nawrócić. Lamartine w „Méditation“ (1819) zastanawia się, czy Byron jest aniołem, czy szatanem i skłania się na tę ostatnią stronę:

*„Le mal est ton spectacle, et l'homme est ta victime.
Ton oeil, comme Satan, a mesuré l'abyme
Et ton âme y plongeant loin du jour et de Dieu
A dit à l'espérance un éternel adieu“.*

Lamartine: Méditation II, „L'homme“⁽²⁰⁾.

Wzywa go, jako tego, który mocą czaru swej poezji trzyma w swem ręku serca ludzkie, by ukorzył się przed Bogiem, bo Bóg stwarza genjuszów dla prawdy. Po śmierci Byrona pisze ostatnią pieśń Childe — Harolda, w której stara się zrehabilitować autora. — W oczach Lamartina, zaniepokojonego zbawieniem duszy wielbionego poety, jak złośliwie zauważyli współcześni²¹⁾, Harold tylko na to przyjechał do Grecji, żeby się wypowiedzieć i umrzeć. Lecz opinja nietylko starała się zrehabilitować Byrona po śmierci, lecz oczyścić z zarzutów, stawianych mu za życia.

Zarzucono mu uchylanie się od życia społecznego. Przedmówca do paryskiego wydania w języku angielskim Galianiego, tak tłumaczy abstynencję Byrona od obrad parlamentu: „Milord nie okazał zamiłowania do gorących utarczek, gdzie prawda i patriotyzm są poświęcane aż nazbyt często dla względów partyjnych“. We wstępie do wydania dzieł lorda Byrona po francusku w tłumaczeniu A. Pichot. (X wyd. 1838), malując ciężkie położenie materialne poety, autor pisze: „W tym właśnie czasie, gdy udręczenia jego doszły do ostatnich granic, lady Byron zdecydowała się nagle opuścić dom“. Zresztą i relacja samego Byrona umieszczona w „Rozmowach“ przez Med-

win'a²²) usprawiedliwiałyby poniekąd takie przedstawienie faktów. Lady Byron milczała, jak to dziś wiemy, postępując zgodnie ze swoim sumieniem i to tragiczne jej milczenie było komentowane w najgorszym dla niej sensie. Goethe, w artykule napisanym po śmierci Byrona²³), za wszystkie ujemne cechy jego charakteru, czyni odpowiedzialnem społeczeństwo angielskie.

Śmierć Byrona wywarła na współczesnych ogromne wrażenie i dała powód do nowych publikacyj²⁴), mających na celu bądź apoteozę, bądź już tylko rozpowszechnienie wiadomości o nim. Pani Belloc (Swanton) wydała biografię Byrona w dwóch tomach (łącznie z antologią), Medwin „Journal of the conversations of Lord Byron“. Wyszła korespondencja Byrona z przyjacielem (Dallasem), „Rozmowy“ z lady Blessington i t. p. Ukazały się sztuki teatralne, osnute na tle wypadków z życia poety: „Lord Byron w Wenecji“ (1843) i przeznaczona do grania w szkołach: „Byron w Harrow“. Niecierpliwie oczekiwano wydania pamiętników i korespondencji Byrona przez Moora i Murraya. Wiedzano, że byli w posiadaniu tych dokumentów, że Byron nawet za życia chciał je już wydawać i tylko ulegając namowom przyjaciół zgodził się, by były wydane po jego śmierci. Tymczasem wydane przez Moor'a strzępy dzienniczków i starannie przebrana korespondencja zawiodły wszystkich i wywołały oburzenie, które wyrażano w prasie, nie przebierając w słowach²⁵).

Około roku 1820 legendy, snujące się wokoło postaci Byrona, były już skryształizowane. Przytaczam charakterystyczne wyjątki z przedruków Pamiętnika Warszawskiego²⁶) z czasopism francuskich. „Oto niektóre rysy osobistości lorda Byrona, przez jednego z naszych podróżnych na miejscu zebrane“, donosi Pamiętnik Warszawski (t. XIX 1821 str. 166) w artykule „Zdanie Francuzów o Lordzie Byronie“: „Wystawić sobie w nim potrzeba młodego człowieka naprzemian żywego, dumnego, bojaźliwego z oczyma, któreby pewno Rafael do obrazu wielkiego poety był wymalował, jest to mąż, który wszystko, co się do niego zbliży, jakby w odmet swej wielkiej duszy do siebie pociąga, napuszony swoim szlechetwem, jak opętaniec, a swoim genjuszem, jak chudy mieszcuch, dumniejszy z li-

stów miłosnych, które pewna bogata i sławna Angielka, przez zemstę powszechną uczyniła, niżeli z odgłosu swej sławy“. W innym artykule (Pamiętnik Warszawski 1822 t. I, 122, przedruk z Rev. Encyklop.) powierzchowność Byrona jest opisana szczegółowiej, poetyczniej: „Lord Byron ma rysy regularne, czoło wysokie, włos czarny i oczy niebieskie, twarz bladą i myślącą, skoro jakowe uniesienie poruszy rysy, jego fizjognomja przybiera z nadzwyczajną łatwością wszelkie odcienia wewnętrznych uczuć. Poeta jeden, rywal jego, powiedział, że twarz jego jest to naczynie alabastrowe, wygładzone zewnątrz, a rżnięte wewnątrz. Zapal płomień we środku, a natychmiast się rozjaśnia, a wszystkie postaci i formy dłotem artysty w jego łonie wyrobione światłem się okaże“.

Co do gustów i zachowania się Byrona mamy też szczegółowe relacje. (Pamiętnik Warszawski 1821. T. XIX Art. I. str. 167). „Przyjaciół wolności, jako źródła wszelkiej szczytności, prawdy, przyjaciół kobiet, jako najmniej niedoskonałego obrazu wszelkim kunsztom przewodniczącej piękności, przyjaciół samotności, tego pierwszego źródła natchnienia, dopiero co jednosylabny, wnet jużci zapalony, wkrótce znowu podług towarzystwa w jakim się widzi, mówiący epileptycznym językiem genjuszu, przyczem daje pierwszeństwo spekulacjom moralnym nad badaniami literackimi“.

Wiemy też, jak spędzał dzień:

„Rano nie jest wesół, zawsze w sobie zatopiony, później pisze niejakię dwieście strof, czasem w gabinecie, ale częściej podczas kilkugodzinnej szybkiej jazdy konnej. Obiad trwa długo, kiedy przyjaciela lub miłego gościa z sobą przyprowadzi. Przy stole słucha muzyki, a jej tonami natchniony zamyka się, ażeby, od rana dalszemu namysłowi zostawione dwieście strof na pięćdziesiąt przelać. Przez to traci wprawdzie trzysta gwineów, ponieważ p. Murray, dwie gwinee, — za każdą strofę mu płaci“. (Pam. Warsz. T. XIX 1821, 169).

Spotykamy też skróty biograficzne. — Kolejność faktów jest często poprzestawiana, oświetlenie mówi samo za siebie: (Pamiętnik Warszawski 1822 T. I, 129) „Szlachetnością charakteru sprawił, iż mu wyższość jego talentu przebaczone. — Rozłączył się prawnie z kobietą uwielbianą, opuścił świat, na

którym jaśniał, poszedł błąkać się po lodach Alpejskich, po Włoszech, po ruinach Pelopenezu i stamtąd posyłał do Anglii poezje pełne gorzkiej melancholji, głębokiej mizantropji i czułości również tkliwej, jak przerażającej“.

Lub taki szkic:

„Musiał on, jak się zwykle wyrażał, walczyć sam jeden przeciw wszystkiemu. — Puścił się potem w dalszą podróż przez Europę i Azję — mieszkał długi czas w chatce na Apeninach, wrócił do Grecji, kupił sobie od rządu tureckiego wysepkę i kazał na niej dom wystawić, zwiedzał Szwajcarję, Niderlandy, gdy po bitwie pod Waterloo, sprawa Europy inną przybrała postać, a równiny Flandrji tak ważnemi się stały. Przez ten czas posyłał do Anglii poezje, tchnące niesmakiem życia, nienawiścią i pogardą ludzi. To ostatnie uczucie pogardzania ludźmi było owocem wielkiej niesprawiedliwości. Nieprzyjaciele jego rozsiali byli śmiechu godną baśnię, jakoby żał popełnionej zbrodni obciążał jego sumienie i był przyczyną tak długich udręczeń, — mówili, że ma pociąg do skrytobójstwa i że każda niewinność staje się jego ofiarą. Wymyślali na niego także szkaradną bajkę, w której kochankę swoją zabija, jej szkielet dla siebie zachowuje i z jej czaszki pije“.

Cytują się także anegdoty, mające na celu podniesienie szlachetności Byrona: „Zwyczaj jego są dziwaczne, nie dawno szewcowi jednemu z Wenecji, którego przez pożar majątek stracił, całą szkodę wynagrodził, dla zabawki przepłynął cieśninę morską pod Abydos, sławną powieścią o Leandrze; przychód ze wszystkich dzieł swoich poświęca na wspieranie biednych uczonych, wreszcie wielbi talenta swoich zapaśników Moor'a, Scott'a i Coleridge'a“²⁷).

Inna jeszcze anegdota opowiada całkiem już zmyślony fakt: „w Szkocji, w tymże samym powiecie, gdzie Lord Byron znaczne ma posiadłości, wyniknęło zaburzenie. Powstańcy, zbliżając się do dóbr wielkiego poety, przez uszanowanie dla niego umówili się, ażeby rozległych pól jego zbożem zasianych nie deptać, iść jeden za drugim tak, że tylko wąska ścieżka pola jego przecinała, gdy tymczasem role sąsiednich dziedzińców zupełnie zniszczeniu podpadły. Niegdyś domek Pindara, otoczony płomieniem tebańskim, zyskał poszanowanie monar-

chy, zanadto sławy chciwego, ażeby nie uczcił geniusza, który sławę przynosi. (P. W. 1821 T. XIX, 169).

Ciekawem jest, że mimo podziwu, wprost nawet uwielbienia dla Byrona najzagorzalsi zwolennicy jego i obrońcy lubią, wprawdzie z oburzeniem, cytować plotki o jego kryminalnych instynktach. Może bezwiednie nawet starają się w dalszym ciągu otaczać go w ten sposób nimbem tajemniczości, utrzymywać w charakterze postaci epyljonów. To wzorowanie sylwety poety naprzemian wedle jego bohaterów: Harolda, dumającego nad ruinami, chmurnego Korsarza, dyspotującego z duchami Manfreda, lub szyderczo uśmiechającego się Don Juana jest regułą. Byron staje się w ten sposób postacią własnego poematu, postacią odartą z tych wszystkich cech, któreby przerażały przeciętny poziom odczuwania czytelnika, a natomiast przystrojoną w sporą dozę sentymentalizmu.

Lecz to poetyzowanie postaci poety, to przeskształcanie faktów z jego życia, te amplifikacje biograficzne nawet, to dopiero punkt wyjścia legendy. — Zczasem, może wraz z rozpowszechnieniem publikacyj o Byronie, strona anegdotyczna jego życia przestaje interesować, trudno co nowego na ten temat wymyśleć, powtarzają się wciąż te same wersje. Tymczasem poeta dostaje się w ognisko sporów literackich, ideologicznych i stąd wyłaniają się nowe wątki do legendy.

Byron był romantykiem z faktu, z indywidualnych cech jego twórczości, a nie z przekonania. Przyjaciel poety, kolega uniwersytecki i towarzysz pierwszych podróży, Hobhouse notuje w swoim dzienniku pod datą 28. III. 1812, pod świeżem wrażeniem lektury Pope'a: „Jestem pewien, że nawet poezja mojego przyjaciela wydałaby się monstrualną i przesadzoną w epoce, w której każdy miał w uszach harmonję wierszy tego głębokiego myśliciela, tego niezrównanego pisarza. Doprawdy wielkie powodzenie Childe-Harolda należy przedewszystkiem zawdzięczać temu, że Byron miał odwagę wypowiedzieć uczucia, których tak, jak on, doznaje każdy w godzinach melancholji, a więc w chwilach chorobliwych, którym ulega każda jednostka głębsza, jak on...

Sam on przyznaje, że poematy jego należą do tych, co przechodzą, jak zresztą wszystkie utwory naszego wieku, które

znikną wobec dzieł klasycznych. Uważa się jednak za szczęśliwego, że mógł osiągnąć mimo współzawodnictwa tyle przejściowej sławy, ile nasze czasy mogą jej dać²⁸).

To zdanie jak wiemy z listów, dziennika, przypisów do poezyj, podzielał najzupełniej sam Byron. Uważa on Pope'a za niedościgniony ideał, stawia go o wiele wyżej od Shakespear'a, którego mimo podziwu dla talentu, ma za najgorszy wzór do naśladowania. Nie rozumiał dramatu bez zachowania trzech jedności, stawiał najwyżej teatr grecki. Ubolewał nad złym smakiem epoki, winił siebie, Walter Scott'a i Moor'a za przyczynienie się do tego upadku. W liście do Murray'a (z 11. IX. 1820 T. IV, str. 339) skarży się, że gdy o tem myśli, doznaje wyrzutów sumienia mordercy. Jednak nie uważa, żeby sam złą obrał drogę. Zdaje sobie sprawę, że inaczej pisać nie może, tak jak nie wyobraża sobie, żeby epopea dziewiętnastego wieku mogła wypaść inaczej, niż „Don Juan“. „Nasza sława“, pisze on do Moor'a (2. II. 1818 T. IV, str. 80) będzie zniszczona przez zachwyty i naśladownictwo. Nasze pokolenie z powodu ilości i łatwości naśladowań, skręci sobie kark, spadając z Pegaza, który nas unosi, gdyż umiemy trzymać się w siodle, umiemy okiełzać bestję i jeździć na niej. Lecz choć łatwa do dosiadanania, jest ona djabelnie trudna do kierowania, a tamci będą musieli wrócić do ujeżdżalni i uczyć się jeździć na wielkim koniu²⁹).

Twórczość więc poetycka Byrona nie wpływała z jakichkolwiek przesłanek teoretycznych, walka klasyków z romantykami była mu obojętna. Na raz obranej drodze trwał najpierw dlatego, że tylko w ten sposób umiał się wypowiedzieć — i następnie, że doznał na niej powodzenia.

Krytyka współczesna nie odrazu widziała w Byronie niebezpiecznego romantyka. Spostrzegli się wtedy, gdy naśladowcy jego z obozu romantycznego, uznali go za swego wodza. Przedmówca do „Zbiorowego Wydania“ dzieł poety Galianiego (Paryż 1819), narzekając na zły gust współczesnych dodaje, że i Lord Byron „jest zlekka dotknięty, przez tę infekcję i czasem zapomina o wskazówkach Horacego“³⁰). Chasle, w artykule w Revue Encyclopédique o poezji i poetach angielskich, pisze: „Niecio ciemności, albo przesady, w niektórych miej-

scach brak gustu uważać należy w jego poezji, jak niektóre niepoprawne rysy w obrazach Michała Anioła³¹). Pierwszy tłumacz Byrona na francuski, zagorzały klasyk, Thiéssé sądzi poetę surowiej: „Styl Byrona nie tylko jest ciemnym i głowę łamiącym, ale ma prócz tego błędy nienaturalności i grzechy przeciw smakowi. Wyrażenia zdradzające nadętą przesadę i chęć okazywania oryginalnych efektów porwały poetę na drogę romantycznego rodzaju³²). Przyznaje mu jednak talent malowania człowieka. Ta zaleta, nawet w oczach klasyków, równoważy braki formy. Być może, że właśnie treść poematów Byrona sprowadziła krytykę z jałowych dyskusyj nad szatą zewnętrzną utworów, na tory sporów o ideologię. W każdym razie stronie estetyczno-formalnej twórczości Byrona coraz mniej poświęca się miejsca w prasie, coraz więcej zagadnieniom przez niego poruszonym. W tej dziedzinie spotkał się on z opozycją, może ostrzejszą, niż ze strony pseudoklasyków. Zwolennicy romantyzmu, pojętego jako nawrót do średniowiecza i religijności, wystąpią przeciwko elementom buntu, rozpacz i melancholji w jego twórczości. Przeciwstawiać mu będą Chateaubrianda, Waltera Scotta, Schillera³³). Potępiają jako ateusza, „emisariusza szatana³⁴), jako przedstawiciela materializmu osiemnastowiecznego. Walczyć będą z jego wpływem w obronie narodowości literatury. Ataki z natury rzeczy pobudzą do obrony zagrożonej sławy poety. Argumenty wysuwane w dyskusji, jej podłoże uczuciowe, chęć nagięcia osoby i ideologii poety do przekonań i koncepcyj, sprzyjało jak najbardziej tworzeniu legendy o Byronie, a właściwie coraz to innych legend. Jednej legendy o Byronie nigdy nie było, powstały obok siebie dwie równorzędne. Jedna z nich widziała w nim uosobienie wszystkiego złego, w najlepszym razie, upadłego anioła, budzącego współczucie i będącego jednocześnie przestrożą dla błędzącej ludzkości. Druga czciła w nim Prometeusza okowanego, Tytana walczącego ze złem, bojującego o wolność, żywy protest przeciwko tyranji i despotyzmowi.

Obok tych dwóch zasadniczych wersji, istniał cały szereg pośrednich warjantów. Byron występował zawsze w nich w roli nadczłowieka, złego, czy dobrego ducha, względnie jakiegoś sobowtóra Napoleona, geniusza. Ale nadczłowieczeństwo nie

wyczerpywało jeszcze legendarnej postaci poety. Był on dla wielu symbolem ducha czasu, cierpień, upadków i wzlotów całego pokolenia. Oderwany od czasu, Byron żył nadal z nowymi generacjami swoich wielbicieli i czytelników. Cierpiał ich bólem, przeistaczał się z nimi, głosił nowe ideały.

Legendarny Byron nie zszedł między tłumy, — miał za dziedzinę ograniczone koło swoich czytelników, koło, przynajmniej względnej elity intelektualnej, koło, jak na swój czas ogromne, — całą Europę. Dla wszystkich członków tego społeczeństwa nie miał jednakowego oblicza. Każdy widział go inaczej przez pryzmat własnej narodowości środowiska, indywidualności.

Władanie poety nie było długie. Wysokie napięcie uczuć, które podtrzymywało jego wielkość, prysło. Iluzja się rozwiązała, został tylko człowiek, znakomity poeta, tak mały wobec legendarnego Byrona, że aż — śmieszny.

Co się tyczy zewnętrznej formy, jaką legenda ta przybierała, to znajdowała ona różny wyraz. Najprzejrzyściej maluje się w sądach współczesnych, przejawia się w sztuce, zwłaszcza literaturze, odzwierciadla się w życiu czytelników, w ich nastawieniu uczuciowem, i nawet w modzie.

Wyrażała się najczęściej przez podkreślenie konturów wspólnych: ideologii Byrona i czytelnika, z pominięciem pozostałych, często przez wypaczanie pierwszej na korzyść drugiej.

Bywała dziełem jednostek lub zbiorowiska, najczęściej jednak współpracą obu tych czynników.

II.

STOSUNEK MICKIEWICZA DO LEGENDY O BYRONIE DO 1832 R.

Znajomość dzieł Byrona, jeśli nie liczyć notatki w „Pamiętniku Warszawskim“ z 1816, zaczęła się szerzyć u nas około 1920 r. We wspomnianym już „Pamiętniku“, w „Tygodniku Polskim“, „Wandzie“, „Gazecie Literackiej“, „Rozmaitościach“ lwowskich, „Pszczole polskiej“, „Dzienniku Wileńskim“ ukazywały się mniejsze lub większe artykuły o poecie angielskim, wzmianki o świeżo wydanych utworach³⁵). Przeważnie są to tłumaczenia z francuskich pism (czasem z drugiej ręki, przez pośrednictwo niemieckich periodyków). Wyjątek stanowi „Gazeta Literacka“ Chłędowskiego, która czerpała wiadomości wprost z angielskich pism. Znajdowały się i samodzielne artykuły, nie wnoszące, jednak nic oryginalnego³⁶). Zaczęto zamieszczać również przekłady, przeważnie prozaiczne, spolszczone francuskie tłumaczenia prozą. W tej formie podane próby twórczości Byrona najczęściej drobne wyjątki wyrwane z utworów, przypisy do nich, noszące tytuł „Myśli z Byrona“, bez wyszczególnienia skąd zaczerpnięte, nie mogły dać nawet słabego pojęcia o jego talencie.

Pierwsze przekłady większych utworów: „Korsarz“ w 1820 przetłumaczony przez Dominika Lisieckiego, i tomik z tegoż roku „Biblioteki najciekawszych powieści i romansów“, zawierający „Korsarza“ i „Oblężenie Koryntu“ wypadły fatalnie. Najlepszym współczesnym przekładem były „Żale Tassa“ drukowane w 1820 w „Dzienniku Wileńskim“, spolszczone przez Borowskiego.

„Żaden z wielkich poetów“, powie kiedyś Mickiewicz, „Nie był odrazu popularnym, dlatego, że trzeba było czasu, aby

współczesna publiczność dla podjęcia podrośla“ (Dzieła 1932 T. XVI str. 64. Odyniec Listy). Słowa te można doskonale zastosować do (procesu przenikania twórczości Byrona) Sama znajomość dzieł nie wystarczała jeszcze. Dłuższego trzeba było czasu, żeby mogły się u nas zaaklimatyzować, pokonać inercję czytelników. Wileńskie środowisko filomatów okazało się może bardziej odpornie usposobione, niż inne, względem Byrona. Ideały tego pokolenia młodzieży były wręcz przeciwne duchowi utworów poety. Żywe instynkty społeczne, wiara w przyszłość, w postęp ludzkości, przejęcie się najlepszymi hasłami wieku oświecenia bez przymieszki sceptycyzmu, świeżość, zapał nie mogły być dobrym gruntem na posiew pesymizmu, nienawiści, buntu, wybujałego indywidualizmu. Przeciwnie w środowisku tem rozwijać się doskonale mogła poezja w duchu dezyderatów Brodzińskiego: sielska, narodowa, ludowa, pogodna. Żywy oddźwięk znalazła tu twórczość Schillera, trudniej już przeniknęła poezja Goethego, bardzo powoli, krok za krokiem zdobywały sobie grunt dzieła Byrona.

Z urywkowych wzmianek, jakie się przechowały w korespondencji filomatów pierwszy raz spotykamy nazwisko Byrona w liście Malewskiego do Mickiewicza z dn. 22. I. z Wilna (T. I. str. 389). Wiadomość jest lakoniczna: „Byron napisał poemat „Mazepę!“³⁷). Z braku komentarza do tej wiadomości dowiadujemy się 1) że nazwisko autora nie było już wtedy Mickiewiczowi obce, 2) że Malewski wiadomość tę uważał za ważną i wartą zakomunikowania. Byron napisał „Mazepę“ w 1818, zatem wiadomość ta potrzebowała przeszło roku, żeby dotrzeć do Wilna. — Czy Malewski znał już poezję Byrona? — Sądząc z korespondencji, zdaje się, że nie, jakkolwiek wiemy, że znał angielski i gorąco namawiał kolegów, żeby się tego języka uczyli. „Ja sam już podjąłem się uczyć czytać po angielsku“, pisze do Mickiewicza 11 stycznia 1820, omawiając sprawę nauki języków obcych (niemieckiego i angielskiego) wśród filomatów. W tym samym roku donosi Mickiewiczowi, że „p. Borowski wydrukowaną książkę, w której rozprawa w „Dzienniku“ umieszczona i dawniejsze drobne przekładziki: Lukrecjusza kawałek, Byrona Tass, komentarz do Monachomachji, życie Słowackiego razem

zawarł, przy piśmie własnem oddał na sesję do konkursu“. Przynajmniej więc przekład „Żalów Tassa“ musiał Mickiewicz znać. W korespondencji filomatów z tego czasu, zwłaszcza w korespondencji Malewskiego z Mickiewiczem przebija żywe zainteresowanie dla literatury niemieckiej. Zwłaszcza zachwyty wywołały dramaty Schillera, Goethe się mniej podoba, niż Schiller, znają tylko niektóre utwory. O Byronie niema mowy.

Nową wzmiankę o nim spotykamy w liście z 25 maja 1821. Chodzi tu o ilustrację do, projektowanego przez filomatów, wydania almanachu „Hebe“. „Możnaby przytem sprowadzić gotowe portrety poetów celniejszych np. Byrona, supponując, że coś z niego przydałoby się, albo Goethe'go, albo Schiller'a“. Malewski idzie tu za modą zagraniczną, sam wyjaśnia dalej: „Przezierałem alamanaki niemieckie, wiele w nich jest tłumaczeń Szekspira, Waltera Scotta, Byrona, najwięcej zaś zdobią sztychy.“ (Mal. do Mic. 20. V. 1821, III str. 175). Charakterystycznym jest, że koniec końców wybrano portret Schillera“.

W 1822 r. zainteresowanie Byronem zaczyna wzrastać. Może należy to między innymi zawdzięczać artykułom świeżo zaprenumerowanej, Revue Encyclopédique“, może też przygotowanemu gruntowi przez dramaty Schillera. Malewski pisze do Mickiewicza dn. 23. II. 1822 z Warszawy: „Chwała Bogu, żeś się wziął do angielszczyzny, w Revue jest ciekawa palinodja Byrona“. Kiedy rozpoczął Mickiewicz naukę angielszczyzny nie wiemy. Prawdopodobnie poszła mu bardzo łatwo, skoro Puszkiniowi obiecywał, że po pięciu tygodniach może nauczyć się już czytać prozę³⁸). — W każdym razie, z listu Jeżowskiego, wiemy, że już w styczniu 1822 (23. I.) „Adam postąpił w języku angielskim, czyta Byrona i nawet wytłumaczył trochę fragmentów „Giaura“ i całe to poema wytłumaczyć zamierza“. W tymże roku (dokładniejszej daty brak) pisze Mickiewicz do Malewskiego: „Po germanomanji nastąpiła brytanomanja, cisnąłem się z dykjonarzem w ręku przez Szekspira, jak bogacz ewangeliczny do nieba przez uszko od igielki, za to teraz Byron idzie daleko łatwiej i już bardzo znacznie postąpiłem, Dżaura zapewne wytłumczę. Wszelako ten może największy poeta nie wypędzi z kieszeni Szyllera, odkrycie w nowej edycyjcje kilku nieczytanych poezji, długo nie dało wrócić do

angielszczyzny“. Byron nawet w oryginale nie stał się jeszcze dla Mickiewicza rewelacją. Na to, żeby mógł wniknąć w ducha angielskiego poety, musiały się złożyć specjalne warunki. Osobiste przeżycia musiały przygotować grunt, podważyć dotychczasowy pogląd na świat.

Zan mglistym językiem swoich „Rozdziałków“ opowiada, (T. Zan. — Mick. 1. IX. 1822. Rozdz. VIII. T. IV. str. 236), że Zbigniew (Mickiewicz) u Puttkamerów, jak się domyśleć można, „sam czyta dla nas codziennie poemata Byrona, które sam tłumaczy. Wszyscy go z niezmierną ciekawością i interesem słuchają, z taką mocą i energią umie wzbudzać w sercu uczucia, któremi sam jest przeniknięty“. Zdaje się, że od tej pory, kiedy zaczęły się rwać stosunki między Mickiewiczem i Marylą, poeta coraz bardziej zapala się do Byrona. Dopomina się o przesłanie mu jego dzieł, i to kilkakrotnie z naleganiem.

W liście z 22. XI. Mickiewicz pisze do Malewskiego w wielkim przygnębieniu: „Byrona tylko czytam, książkę w innym duchu pisaną rzucam, bo kłamstwa nie lubię“. Należy przypuszczać, że był to nastrój chwili, jednak od tej pory Mickiewicz uległ czarowi Byrona.

Szczegółów o stosunku Mickiewicza do twórczości Byrona w tych czasach nie znamy, prócz krótkiej wzmianki we wstępie do pierwszego wydania „Poezji“ (1822). O Byronie powiedziane jest tam tylko tyle, że stworzył nowy gatunek poezji, „gdzie duch namiętny przebija w zmysłowych rysach imagi-nacji“ i że „w rodzaju powieściowym i opisowym stawia go na-równi z Shakespearem“.

Wpływ znakomitego Anglika nie tylko jednak odbił się echem w twórczości romantycznej, nie tylko zmusił współczesnych do zajęcia względem niego stanowiska, ale sięgnął głębiej w życie. Zaznaczył się w nastawieniu uczuciowym wrażliw-szych czytelników. Moda „byronizmu“ nie ograniczała się do literatury, do wpływów na twórczość poetów, wyraziła się rów-nież przez pozowanie na bohaterów Byrona, względnie na niego samego³⁹). Nie zawsze jednak nazwać to można tylko pozą. — Oczywiście, gdy wyraża się ona przez świadome mówienie fra-zesami zaczerpniętymi z poematów Byrona, przez „stylizowa-nie“ się według postaci z epyllionów, Manfreda lub Don-Juana,

bywa tylko poza. W gruncie rzeczy jest proces głębszy, polegający na przewartościowaniu wewnętrznym. — Niektóre uczucia, czy upodobania, dotąd tłumione wobec aprobaty znakomitego i wziętego pisarza, przychodzą do głosu i znajdują zrozumienie zwłaszcza u osób, będących pod tym samym wpływem. W procesie tym niepoślednią grają rolę i tendencje ogólne wieku i cechy indywidualne jednostki i właściwie pokrewny jest temu, który towarzyszy tworzeniu legendy, jest jej odbłaskiem w życiu codziennym. Tak tu, jak i tam z Byrona brano to tylko, co znajdowało odzew w duszy współczesnej, co się w danym momencie podobało, co imponowało. — Przyczem ujawnia się dążność, nieświadoma zresztą, do wyjaskrawiania tych rysów.

Przez „byronistę“ rozumiano ogólnie człowieka zamkniętego w sobie, ponurego, dającego ostry, niepohamowany wyraz uczuciom nienawiści i rozpaczy, niepoddającego się jarzmu społecznemu, zbuntowanego przeciwko porządkowi świata. Ale obok tego w czarnych barwach portretu, raczej nawet, jako jego dopełnienie istniał jeszcze inny idealny „byronista“ — człowiek o najszlachetniejszych porywach, rycerski, walczący o wolność uciemiężonych. Zresztą typ ten zmieniał się. Najpierw cieszył się uznaniem Korsarz, Giaur, Manfred, — później — Don Juan. Moda sięgała szczegółów. Miały powodzenie cygara i hulanki à la Byron, czaszki służące do ozdoby⁴⁰). Oczywiście były to tylko banalne formy byronizmu. Jednostki subtelniejsze czerpały z twórczości angielskiego poety głębsze wartości i przeżywały je na swój, indywidualny sposób.

Jeżeli poszukamy dowodów wzywania się Mickiewicza w Byrona, „pozy“ byronicznej, podobnego pod wpływem lektury nastawienia uczuciowego, ze zdziwieniem przekonamy się, że ich niema. Tem dziwniejszą wyda nam się ta odporność Mickiewicza na sugestję angielskiego poety, jeśli zestawimy go pod tym względem z Krasińskim lub Słowackim, w pierwszym okresie ich byronizmu. Słowacki zdawał sobie doskonale sprawę, z tego, że ulega wpływowi Byrona i starał się z pod niego uwolnić. W 1832 pisze o tem w pamiętniku, jak o czemś bezpowrotnie minionem: „...Kochając się w Ludwisi utworzyłem sobie charakter podobny do ciemnego charakteru bohaterów powieści Byrona, stąd myśląc o wojażu, myślałem o nim zaw-

sze, jak o poetycznej pustyni, na której sam, jako poetyczna i ciemna osoba, rzuconym będę⁴¹). „Lecz, choć sam z siebie z tego powodu żartował, długo, według własnego wyrażenia, będzie chodził „na pasku Byrona“. Krasiński jeszcze w silniejszym stopniu, może dzięki żywemu kontaktowi z literaturą i nastrojami zagranicznymi, wzywał się w byronizm. W korespondencji jego z Reewem z 1830—34 roku wpływ ten maluje się wyraźnie. Przytaczam charakterystyczny wyjątek (18. XI. 1831) „La haine est une compagne d'enfance: j'ai haï de toutes les forces de mon petit coeur avant d'aimer soit femme, soit ami. C'est un élément qui s'est mêlé à ma nature et s'est développé avec elle, qui est devenue une partie de mon tout“... Pour un homme qui hait aussi effrénément que moi toute une nation, c'est peu de chose que de haïr un individu; et voilà pourquoi moi, chrétien et profondément chrétien, je ne recule pas tant devant la haine et la vengeance que peut-être je devrais le faire... Mais j'ose le croire... il y a de la poésie dans tout cela“⁴²).

Takich wyznań, nawet całych zdań zaczerpniętych z utworów Byrona, w listach Krasińskiego z tego czasu znajdziemy wiele. Elementy byroniczne zostały do tego stopnia przyswojone i indywidualnie przekształcone, że nieraz tylko po drobnych szczegółach można domyśleć się ich pochodzenia⁴³).

Być może dlatego, że Mickiewicz w późniejszym wieku zapoznał się z utworami angielskiego poety, niż Krasiński i Słowacki, nie dał się im zasugestjonować, być może również, że „byronizm“ w środowisku Filomatów zaaklimatyzować się nie mógł. Ciężkie w życiu Mickiewicza lata 1822—23, jakkolwiek przygotowały doskonale podłoże do odczucia poezji Byrona, nie wpłynęły na jakąś radykalniejszą zmianę w jego stosunku do życia. I przedtem podlegał Mickiewicz stanom przygnębienia. Koledzy skarżą się na jego humory. Malewski boi się przesłać mu „Werthera“, lękając się widocznie o jego równowagę psychiczną. Jeszcze w 1820 r. (Kor. Fil. II. 9. VI. 1820, str. 156) pisze do niego: „Cieszę się, że ci Szyller tak mocno przypadł do smaku, w jego więc myślach znajdziesz, jak się zdaje, prawdziwe pokrzepienie. I Szyllera młodość była podobną do twojej. Ta myśl mocno mnie uderzyła: może Kowno będzie dla ciebie

czem dla Szyllera ucisk i nędza w żołnierskiej szkole“. Zatem Byron nie przyczynił się w niczem do pogłębienia niezadowolenia z warunków życiowych. Istniało ono i przedtem. Jakkolwiek bliższe zapoznanie się z poezją Byrona przypada na moment rozstawania się Mickiewicza z Marylą w wyrazie, którzy oboje nadają swoim uczuciom, niema nic byronicznego. — Nie znaczy to, żeby nie było nic literackiego, wręcz przeciwnie. Maryła oddaje się lekturze nabożnej i zajmuje się pielęgnowaniem ogrodu, jak bohaterka „Nowej — Heloizy“⁴⁴). Donosi Zanowi (30. III. 1823 V, 131) „Kupiłam Byrona, je suis plus raisonnable“. Mickiewicz żali się w „Dziadach“ w tonie Werthera. Píše, w wyżej cytowanym liście: „Byrona tylko czytam, książkę gdzie w innym duchu pisano rzucam“, i zaraz dodaje zupełnie w duchu wertherowskim: „gdzie jest opis szczęścia życia familijnego, równie mnie oburza, jak widok małżeństw, dzieci“. W zakończeniu prosi o kupienie „Dzieł Goethego“. W przekładach z Byrona („Śnie“, „Pożegnaniu Childe - Harolda“, „Euthanasii“) przebija nastrój zgoła nie byroniczny⁴⁵). Nie napotyka się również tego nastroju, ani w listach Mickiewicza, ani u jego wileńskich przyjaciół. Tłumacz „Korsarza“ Odyniec, który od uniwersyteckiej ławy wczytywał się z zapalem w Byrona, byronistą nigdy nie został. W liście do Czeczota (Kor. Fil. V. 304, 23. XI. 1823) pisze: ... „wracając się do Byrona, czytając innych poetów, zwykle się obudza ochota do pisania, ale z tym jegomością, wcale przeciwnie. Przyczyna zda się być ta sama, jak kiedy w jakim towarzystwie, znajdując się z osobmi równemi, albo cokolwiek wyższemi przystępuje ochota do gawędy, niechże z jaką wielką matadorą, albo z nazbyt mądrym, wtenczas siedzi, jak malowany“. — Zdaje się, że w tym stosunku do angielskiego poety pozostał Odyniec zawsze. Proces filaretów i przymusowy wyjazd Mickiewicza do Rosji nie wpłynął, jakby to przypuszczać można, na przejście się w życiu tonem utworów Byrona. W życiu prywatnem poety, listach jego, relacjach współczesnych, nie widzimy żadnych tego znamion. Tak, jak nie spotykamy ich u jego towarzyszy wygnania. Zan, który ciężkie chwile przeżywa w Orenburgu z lektury angielskiego poety nie wziął nic do przystrojenia swego smutku. „Przeczytałem“ „Manfreda“, notuje w swoim dzienniku pod

datą 23 sierpnia 1827, podoba mi się, maluje stan człowieka, którego wewnętrzność wszystkimi wiadomościami i uczuciami jest poruszona. Chrystusa, Sokratesa, Franklina charakter i wewnętrzny stan duszy mógłby być wzięty za kontrast charakterowi Manfreda⁴⁶). Na bohatera Byrona patrzy Zan obiektywnie, nie porywa go on, nie znajduje z nim wspólnego języka.

Jakkolwiek Mickiewicz w życiu nie dał się zasugerować byronizmowi, w utworach, gdzie rzeczywistość nie obowiązywała, występując niejako pod maską, temu wpływowi się nie oparł. W utworach pisanych po wyjeździe do Rosji widać już wyraźnie odblask angielskiego poety. Wątki byroniczne stają się, jak wnioskować można ze współczesnych notatek Malewskiego, wprost wyobrażeniem natrętnem, zwłaszcza, gdy chodzi o nowe pomysły. W „Krymie zamierzone poema, do którego miały wejść obrazy miejscowe. — Nieuchronne podobieństwo z Childe-Haroldem odstraszyło, jak wprzód idea litewskiego poematu rzucona dla podobieństwa z Larą⁴⁷). Byron jednak, nie jest wtedy jedyną lekturą angielską Mickiewicza i nie stawia on jego twórczości na pierwszym miejscu. Puszkiniowi radzi najpierw czytać „Miltona, Pope’a, potem Moora, Byrona, a na koniec dopiero Szekspira, on to otwiera duszy poety niezmiernie obszary⁴⁸).

Pobyty w Moskwie i Petersburgu ułatwia Mickiewiczowi dostęp do książek i czasopism zagranicznych, zetknięcie ze światem intelektualnie wyżej stojącym od środowiska, w którym obracał się w Wilnie i Kownie. Tę różnicę odczuwa, gdy pisze do Odyńca (jesień 1827)⁴⁹) „Gdzież teraz oprócz Warszawy tłumaczą Legouvé i Delila, a co gorsze Milvoie? — Rosjanie kiwają głowami z litości i podziwienia. Zostaliśmy się o cały wiek w literaturze i tutaj każdy nowy wierszyk Goethego obudza powszechny entuzjizm, zaraz jest tłumaczony i komentowany. Każdy romans Waltera Scotta natychmiast w obiegu. Każde nowe dzieło filozoficzne już jest w księgarni, a u nas! Poczcziwy Dmochowski uważa Georgiki Koźmiana za ideał polskiej poezji“. Tembardziej czuje się dotknięty tem, że Brodziński, dla którego ma wielki szacunek, we wstępie do przekładu pieśni słowiańskich wyraża zdanie, że moda poezji byronicznej prędko przejdzie i powtarza za Sza-

farzykiem zdanie, że: „Byron jest wulkanem, który tylko błyska i popiołem zasypuje“. Mickiewicz sądzi, że to jest pocisk, wymierzony przeciwko niemu i Odyńcowi. — „Nikt nie zaprzeczy“, pisze do Odyńca, że w piosenkach słowiańskich odrycha prawdziwa słodycz, delikatność i wesołość Anakreonta, ale czyliż się Anakreonta pieśniami ograniczyć należy, jeszcze w czasach, które widziały Goethego, Schiller'a, Moor'a i Byron'a“. Wydaje się, że to właśnie Byron wpływem swoim pogłębił przedział pomiędzy tą wymarzoną sielsko-słowiańską poezją, — a twórczością Mickiewicza. W każdym razie do zarzutów, które Mickiewiczowi stawiać będą, począwszy od „Sonetów Krymskich“, przybędzie jeden: cudzoziemczyzny.

Około roku 1826, jak przypuszcza Chmielowski, powstała rozprawa „Byron i Goethe“, napisana na wzór podobnych artykułów we francuskich czasopismach. Wprowadza on tam podział na poetów teraźniejszości i przeszłości. Do pierwszych zalicza Byrona, do drugich Goethego. Szczegóły biograficzne z życia Byrona upoetyzowane są na sposób podobnych szkiców w czasopismach współczesnych. Zasługuje tylko na uwagę nacisk, jaki Mickiewicz kładzie, na wierność, jak dziś wiemy, aż nadto problematyczną, jaką Byron dochowuje przedmiotowi pierwszej miłości. — Zapewne, Mickiewicz chętnie widziałby tę cechę w autorze „Don Juana“. Zresztą nie stosuje on jeszcze do Byrona szkieł powiększających, nie widzi w nim nadczłowieka. „Były to“, pisze o nim „myśli filozofa i rozumowania polityczne Anglika. — Jak w wiekach średnich trubadurowie, odzywają się w duchu czasu, byli od swoich współżyjących pojmwani, tak pienia Byrona przemówiły do wielkiej masy europejskiej, utworzyły naśladowców, tak struna uderzona pobudza głos w innych, milczących, ale podobnie nastrojonych, strunach“. Zwraca uwagę na inny nastrój uczuciowy utworów Byrona, różniący się zarówno od pobożnej rezygnacji średnio-wieczna, jak i wielomównej sentymentalności romansów francuskich i niemieckich. — Miłość nosi tu charakter odmienny „zamkniętego w sobie żalu“. Znamiennem jest, że Mickiewicz uważa postać Napoleona za główny motyw epicznych poematów Byrona. — Ma on być prototypem Korsarza. Wreszcie podnosi, jako najważniejszą cechę oryginalność Byrona, szcze-

rość poezji, nieużywanie maski, czem się zasadniczo od Goethego różni.

Tę ostatnią myśl jeszcze wyraźniej wypowiedział w rozmowie zanotowanej przez Malewskiego. Niewiadomy jest stosunek dat tych dwóch dokumentów. Wydaje się, że artykuł musiał być wcześniejszy: „Jak nietrafne muszą zostać wszystkie porównania Goethego z Byronem. Tamten jest zawsze sztukiem, ten zawsze człowiekiem. Tamten pisze, aby wydał dzieło sztuki, ten aby własne, powiedział uczucia. Byron podniósł i uszlachetnił godność poety i człowieka“⁵⁰).

Do tej cechy twórczości Byrona powróci Mickiewicz nieraz, zdaje się że wywarła na nim największe wrażenie. Odyniec we „Wspomnieniach przeszłości“⁵¹) opowiada, jak bardzo podobała się Mickiewiczowi, jedna z pierwszych elegij Zana, w której opisywał prawdziwe świeżo przeżyte, zdarzenia. Bezpośredniość wyrazu w sztuce, której przykład dał Byron, przekreślała jednym zamachem całą twórczość pseudoklasyczną. Ona to prawdopodobnie rzuciła się najpierw w oczy Mickiewiczowi zwłaszcza w momencie, kiedy przeżycia wewnętrzne domagały się wypowiedzenia.

Gdy na wzór Byrona, Mickiewicz wystąpił z ostrą repliką przeciw „Krytykom i recenzentom warszawskim“ wypomina im, że zarzucają mu te same błędy, które w swoim czasie wytykano Moorowi, Walter Scottowi i Byronowi, stawianych mu teraz za przykład. Zresztą dodaje „zaraza obcych nauk szerzy się tak dalece, że nawet prawowierni klasycy, przytaczają imiona Goethego, Moora, Byrona — imion tych wielkich nie należałoby wzywać nadaremnie, kiedy dzieła ich jeszcze tak mało znane, tak rzadko dostają się za kordon klasyczny“.

Zarzut ten nie wydaje mi się być słuszny. Byrona zwłaszcza, nie tylko czytano, ale zaraz dostrzeżono wpływ jego na utworach Mickiewicza. Zauważył go Mochnacki w „Sonetach Krymskich“⁵²), Andrzej Koźmian podkreślił podobieństwo „Konrada Wallenroda“ z „Korsarzem“ i „Paryżyną“⁵³).

Klasyki warszawscy byli jednak łaskawszy dla Byrona niż dla jego naśladowców. Stosunek ich do angielskiego poety doskonałe, w karykaturze uchwycił St. Witwicki w „Djalogu“ między romantykiem a klasykiem:

„Albo ten wasz naprzykład Bajron uwielbiony?
 Zdoprawdy, że to jakby człowiek naruszony.
 Nie przeczę, nie zupełnie on jest bez zdatności,
 Imaginacji dosyć, dużo ma łatwości
 Ale też co za dziwak! Jakie uniesienia?
 Jakie smaku, prawideł, sztuki pogwałcenia!
 Z jakimiś Korsarzami, gdzieś po morzach lata
 Marzy ni w pięć ni w dziewięć — i toż poemata!“

(Wstęp do „Ballad i romansów“) 1824.

Tymczasem Byron staje się symbolem romantyzmu wojującego. Nie darmo Morawski w „Liście do klasyków“ pisze, zagrzewając do walki:

„Ruszajcie więc, ruszajcie! Tylko żwawiej trochę,
 Nie bójcie się Byrona okropnej pogoni,
 Już Hektor romantyzmu nie podniesie broni:
 Zbyt ciężko zasłużony cios go nie ominął,
 Błyszczał w ziemi Fingala, a w klasycznej zginął.
 Dalej więc, dalej wielkie tarcze Helikonu,
 Wznówcie boje Farsali, szturmy Ilionu;“

F. Morawski „List pierwszy do klasyków“ Pisma I 167.

Mochnacki nie chce wierzyć, żeby ten wódz romantyzmu, za jakiego go wszyscy mają, Byron, który w dziełach Racine'a tylko jedną poetyczną myśl znalazł, mógł zachwycać się Pope'em, nawet przekładać go nad Shakespeara i Milтона. „To jedynie przypisać należy dziwnemu humorowi tego kapryśnego fantastycznego poety, który, nawet, może dlatego pochwalił Pope'a, że sam czuł się wyższym od niego, a Shakespeara i Milтона w niższym rzędzie umieścił, bo wiedział że ci dwaj poeci nietylko więksi są od Pope'a, ale i od niego samego“. Klasycy, widząc, ujęli się za „kapryśnego fantastyka“, gdyż Mochnacki czuje się w obowiązku usprawiedliwić: „Nazywając Byrona kapryśnym fantastykiem nie spotwarzyliśmy, jak twierdzi P. S. W. tego wielkiego poety. Klasycy nasi razem z P. L. W. właśnie dla tej przyczyny nie są poetami, że w ich pismach nie masz nic fantastycznego... Poeta taki, jak Byron, może być nawet jeśli zechce fantasmagorykiem, alchemistą, astrologiem i t. d.“ (Kur. Polski 1830 6. III. No. 91)⁵⁴).

Lecz nie dla wszystkich Byron jest typowym przedstawicielem romantyzmu, dla Brodzińskiego jest on raczej jego złym duchem⁵⁵). Oceniał on wielki talent poety i tem wydawał mu się groźniejszym. Uważał go za ofiarę wieku, za upadłego anioła: „Byron czyni smutniejsze wrażenie niż Szekspir, bo, gdy ten szuka złego i boleści w sercu ludzkim, on widzi zło w całym świecie w tem i przyszłym życiu, nie już czyścić tylko, lecz piekło samo upatruje, pendzłem, najwięcej poetycznym zacierą wszelką poezję tego i przyszłego świata“. Największą jednak troskę budzi w Brodzińskim „byronizm“ naśladowców. „Od Byrona“, żalił się Brodziński, „poczęli młodzi poeci gwałcić swoje pogodne uczucia, nosić w sercu, sami nie wiedząc jakie tajemnice i gorzko marzyć, szukać tego, co właśnie w pełniłości mają. — Niknie w nich poetyczna naiwność, wiosnę życia szpecą nie naturalnym, ale od szronu pożółkłym, liściem jesiennym“.

Tymczasem Mickiewicz opuścił Rosję. Z Rzymu w grudniu 1829, zgorszony, pisze do Malewskiego: „Uczeni rzymscy o Niemcach, Anglikach ledwie zasłyszeli i śmieją się z Byrona. Mają za to swoich ludzi sławnych, wielkich ludzi, sławnych, aż po Tybr; w Lombardji więcej ruchu i stamtąd nowa literatura groźnie ciągnie i już stoi nad Rubikonem... Byron, jak Horacjusz Cocles, wielkim krokiem most na Tybrze zajął: ingenti gradu occupavit pontem“⁵⁶). Jak wiemy, z „Listów“ Odyńca żywe wspomnienie Byrona towarzyszy im wszędzie w podróży po Włoszech, „Childe - Harold“ służy im za Bedeckera. Odyniec czasem odważy się z angielskiego poety żartować. — Obliczył, że dla wyrycia nazwiska w celi Tassa musiał stracić Byron przeszło godzinę czasu. Jakże to pogodzić z jego pogardą dla ludzi?

*„A przecież — gdyś ty szczerze tak się ludźmi brzydził,
Ześ ich wciąż, jak psów lajał, jak psów nienawidził,
To skąd ci ta ochota pisać dla nich wiersze?“*

„Listy z podróży“ T. II. str. 151 13. X. 1829.

Mickiewicz pod wpływem świeżych wrażeń podróży w kraju, gdzie przebywał tak niedawno jeszcze Byron, i zdobywcy intelektualnych ostatnich owocnych lat pobytu w Rosji,

przewartościowuje swój sąd o angielskim poecie. Rozważania te stały się między innymi tematem rozmów z Odyńcem, niektóre z nich, a właściwie wypowiedzi Mickiewicza, zanotował ten ostatni w „Listach z podróży”. — Mimo, że wiarygodność tych relacji Odyńca była już nieraz kwestjonowana, wydaje się, że gdy chodzi o sądy o Byronie, to prócz może szaty zewnętrznej, są one wierne. Tworzą bowiem ciągłość z sądami Mickiewicza w tych samych kwestjach, wiadomych nam z innych źródeł, zgadzają się z ideologią utworów, stanowią ogniwo, bez którego nie byłoby zrozumiałe stanowisko, jakie później zajmie poeta w odniesieniu do autora „Don Juana”. Wreszcie Odyńiec, tak, jak nie mógł trafić w „ton” Byrona w swoich przekładach, tak również nigdy głębiej go nie rozumiał i nie mógł być autorem „uwag” Mickiewicza⁵⁷).

W sądach autora „Dziadów” o sztuce i roli poety nastąpiła zasadnicza zmiana. Zresztą ukształtowały się one zgodnie z tendencjami wieku. Teorje głoszone przez Schellinga⁵⁸), rozwijane przez Jean Paul’a⁵⁹) odbiły się tak rozległym echem, że naraz ze wszystkich stron zaczęto mówić o nadprzyrodzonym pochodzeniu natchnienia, o roli kapłańskiej, niemal proroczej poety, któremu objawione są prawdy wyższe.

Mickiewicz też głosić będzie, a może i nie bez wpływu mistyków, Oleszkiewicza i St. Martina, z którym się przynajmniej powierzchownie zapoznał już w Rosji, że „nowa sztuka nie zawdzięcza swego istnienia, ani książkom, ani naśladowaniu Niemców, albo Anglików, ale z życia, z prawdy, jednym słowem z natchnienia łaski Bożej”. — „Prawdziwymi poetami byli właściwie tylko prorocy. — Ale jeśli natchnienie ma być darem Bożym, to czyliż Pan Bóg może dać je temu o kim wie, że niem gotów dla pychy, lub dla namiętności frymarczyć. Z tego założenia wychodząc, Mickiewicz domagać się będzie od poety życia zgodnego z twórczością. „Największym poetą z wiary”, powie, „był Dante, Szekspir dojrzał najwięcej prawdy w sercach i dziejach ludzkich. Byron jest już wprawdzie, lecz tylko wprawdzie własnych uczuć swoich. Goethe szuka prawdy rozumem. Schiller czuł ją częściej w natchnieniach”⁶⁰). Mickiewicz ogranicza zatem sferę jasnowidzenia, jeśli się tak wyrazić można, Byrona tylko do niego samego;

— jaką wobec nowych wymagań stawianych „prawdziwemu poecie“, wyznaczy mu rolę społeczną? Jaki wyda o nim sąd etyczny? — „Byron i Napoleon“, mówił do Odyńca, „mieli i czuli wielką misję swoją w społeczeństwie, skażonem przez wiek XVIII. Obaj nienawidzili złego, które koło siebie widzieli i przeczuwali dobro, do którego wieść byli powinni. Obaj mieli się potemu, każdy w swoim zakresie i obaj nie spełnili misji swojej dlatego, że właśnie poczucie tej siły, w porównaniu jej tylko z ludźmi, zrodziło w obydwóch pychę, a pycha zabiła miłość, jedyną siłę do zwalczania złego. Byron, wrażliwy i namiętny, wzgardę złego pomiędzy ludzi rozciągnął w ogólności na ludzi, nie pomnąc, że i cnoty są w nich, nie gdzieindziej. Przez wzgardę zwątpił o możliwości poprawy i szydząc nawet z jej chęci, skończył na urąganiu moralnej opinii społeczeństwa, myśląc, że tylko urąga obłudzie. Podróż do Missolonghi przysła już za późno i chyba tylko szlachetna jego dusza, w godniejszych siebie uczuciach opuściła świat ten i życie“.

„Byron rozjątrzył tylko, Napoleon rozdeptał tylko to złe, które obaj w ludzkości czuli i chcieli naprawić“. Snując dalej tę paralelę: „Byron“, mówił, „w poematach swoich trzymał się mimowiednie tej samej taktyki, co Napoleon w bitwach, t. j. miał zawsze na celu punkt główny, na który wkońcu raptem i wszystkimi siłami uderzał, przez zdobycie jego odnosił zwycięstwo“. Obaj, według Mickiewicza, „byli w duszy głęboko wierzący i religijni, bo czuli ciągłą styczność z niewidomym światem i tylko brakło im czasu w ciągłej pracy i wirze własnych myśli i uczuć, aby skupić się w duchu i tajemnicę tę samym sobie rozjaśnić. Na słowo powagi drugich oba oni wierzyć nie chcieli, a może nawet i nie mogli. Lew i orzeł, każdy w swoim królestwie, są jak genjusz wśród ludzi, każdy z nich sam i pojedynczo wszystko sobie zdobywać musi, wzór i prawo stada nie dla nich“⁶¹).

W tych rozważaniach nad rolą Byrona w społeczeństwie maluje się cały stosunek Mickiewicza do poety angielskiego. Przestaje on go teraz interesować z punktu widzenia literacko-estetycznego. Dostosował poprostu jego osobistość do swojego nowego ideału poety. Ponieważ indywidualność Byrona nie bardzo się do tej roli nadawała, Mickiewicz stara się usprawie-

dliwić go przedwczesną śmiercią — i co jeszcze ciekawsze, istnieniem innej etyki dla nadludzi. W tem idealizowaniu Byrona Mickiewicz nie ma innego celu, jak podniesienie we własnych oczach poety, którego twórczość była dla niego rewelacją. Odczuwa skrupuły, że niektóre cechy indywidualne Byrona, zwłaszcza sceptycyzm, pycha, silnie zaznaczające się w jego poezji, nie dadzą się zatuszować, że w sumieniu swem nie może im pobłażać. — Dlatego często do tej kwestji powróci, będzie ona w nim nurtować, echo tych wątpliwości odezwie się w utworach.

Byrona nieraz zestawiano z Napoleonem. Postaci te często obok siebie występują w sądach współczesnych. Porównanie to stało się szablonem, pozornie banalnym. Być może, że ogniwem pośrednim byli tu bohaterowie „byroniczni“, wzorowani na postaci wielkiego cesarza, być może, że dzięki tendencji typowo romantycznej do kultu wielkich ludzi, lubowano się w takich zestawieniach, wydaje mi się jednak, że Mickiewicz miał tu co innego na myśli, mianowicie wstrząs, jaki wywarła bezpośredniość poezji Byrona. Do tej cechy powracał już kilkakrotnie i zawsze ją na czoło wysuwał. Zdaje się, że to brał pod uwagę, porównyując taktykę Byrona i Napoleona. Byron uderzył wszystkimi siłami w najsłabszy punkt poezji pseudoklasycznej: — jej konwencjonalizm — i tym jednym zamachem ją zniweczył. Mickiewicz czuł głęboką wdzięczność dla Byrona za rewelację tej z dusz płynącej poezji i, zdaje się, stąd bierze początek uczuciowy łącznik między nim a poetą angielskim.

Nazajutrz po nocy wielkiej Improwizacji miał powiedzieć Mickiewicz Odyńcowi: „że sam uważa tę scenę, jako punkt zwrotny byronowskiego kierunku w poezji, t. j., w którym szalę pychy rozumu dosięga sztucznych swych granic, a tylko pokorna wiara i chrześcijańska miłość księdza Piotra broni go od ostatecznego upadku i zguby“⁶²).

Jest to zakończenie długiej wewnętrznej dyskusji. Uczucia religijne wzięły górę. — Znaczyło to odrzucenie ideologii Byrona, ale czy samego Byrona? — Nie. — Byron, żywy, Byron z legendy nawracał się razem z Mickiewiczem. Już w pierwszym tym okresie stosunku Mickiewicza do Byrona zarysowały się pewne wyraźne tendencje naginania jego osobowości i twórczości do własnej ideologii. — Zaznaczyły się one

nietylko w sądach, ale i w utworach. Nie mam zamiaru zagłębiać się w szczegóły, ani śledzić śladów twórczości Byrona na utworach poety. Chodzi mi tylko o stosunek do świata „ja“ poety, niezależnie od maski, pod którą występuje. Jest rzeczą znamioną, że tylko w cyklu „Sonetów Krymskich“ i niektórych drobnych utworach (np. „Dumaniu w dzień odjazdu“), to „ja“ poety wyposażone jest w cechy byronizmu i to głównie w duchu „Childe-Harolda“: w niepokój duchowy, głuchy zamknięty w sobie ból, poczucie osamotnienia i odrębności od innych ludzi. Tylko tu, jeśli nie liczyć „Dziadów Wileńskich“, wyrażone jest to „ja“ indywidualnie w oderwaniu od społeczeństwa. — Konrad Wallenrod będzie cierpiął za Litwę i za siebie, Konrad z III części Dziadów — za Polskę, i tem zasadniczo się różnić będą od bohaterów Byrona, którzy są przede wszystkim i wyłącznie indywidualnościami tylko bardzo luźno złączonymi z grupą społeczną. Cierpią oni swoim własnym bólem. W nich samych koncentruje się rozwiązanie stawianych zagadnień. Stąd indywidualizm Mickiewicza inaczej będzie się przedstawiał, niż indywidualizm Byrona. Wydaje mi się, że indywidualizm ten jest nietylko mickiewiczowskim, ale typowo polskim. — Wyraża się przede wszystkim w chęci przodowania grupie, w poczuciu własnej względem niej misji. Indywidualizm pojęty, jako kult własnej osobowości, jest przeciwny naturze Mickiewicza. Może dlatego tak mało przejął się byronizmem w życiu. Z tej też przyczyny, prawdopodobnie, zaczął on nadawać postaci Byrona inny charakter, wyznaczył mu misję uzdrowienia chorej na materjalizm i sceptycyzm ludzkości.

Odmienne od autora „Don Juana“ pojmowanie indywidualizmu, mistyczna koncepcja zadań i roli poety i stąd płynące, na religijnych podstawach oparte, poczucie etyczne — oto tendencje, które wpływać będą na kształtowanie się legendy o Byronie. One to odsuną w cień twórczość jego, a zajmą się wyłącznie osobistością, naginając ją do ideału poety — wieszczą.

III.

STOSUNEK MICKIEWICZA DO LEGENDY O BYRONIE PO 1832

Po 1830 wpływ Byrona na zachodzie ma się ku zmierzchowi. We Francji, która przyczyniła się tak wydatnie do rozpowszechnienia jego sławy, zaczyna się budzić reakcja⁶³). — Powodzenie epyljonów bezpowrotnie minęło. Teraz przyszedł do głosu, początkowo tak potępiany, „Don Juan“⁶⁴). Usiłowano sobie przyswoić jego uśmiech szydery. Jednocześnie zwalczano w prasie pesymistyczny ton w literaturze, występowano przeciwko „szkole szatańskiej“ z punktu widzenia religijnego. Wreszcie budził się ruch społeczny, przeciwny indywidualizmowi Byrona⁶⁵). Zwłaszcza po Rewolucji Lipcowej, kiedy wciąż tlejące ognisko buntu przeciwko reakcji wygasło, a zaczęły być paląciami zagadnienia socjalne⁶⁶), — byronizm z każdym rokiem tracił grunt pod nogami.

Jak do nas w latach dwudziestych wpływ poety angielskiego bardzo powoli przenikał, tak teraz przeciwnie, utrzymywał się dłużej, niż na zachodzie, może nawet dłużej w literaturze emigracyjnej, niż krajowej. Złożyło się na to wiele przyczyn, a przede wszystkim nigdy nie stłumione zarzewie buntu przeciwko zaborcom i rola, jaką odegrał Byron w powstaniu greckim. Jednak, jeśli prawie nie spotyka się z bezwzględnym potępieniem Byrona, wpływ jego zaczyna być też zwalczany.

Michał Grabowski, który w 1828 (Dziennik Warszawski T. XII. str. 148—50 „Myśli o lit. pol.“) uważał Byrona za reprezentanta wieku, w jego dziełach widział „pomnik nowych potrzeb serca, nowego kierunku umysłu u ludów Europy, w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku“, w tomie I „Literatury i krytyki“⁶⁷) jest przeciwnego zdania. Byron jest już dla niego przedstawicielem minionej epoki, najbliższym na-

stępcą Voltaire'a, — „któż to bowiem“, — pisze, „jest ten Korsarz, ten Lara, ten Giaur, szczególnie ten Childe-Harold? Jest to duch XVIII. wieku, który wnika głęboko we własną swoją istotę i zasmuca się nierozpędzonym smutkiem, na widok ciemnicy i rozczarowania, które mu leży na duszy“. Byronowi przeciwstawia Walter Scott'a, reprezentującego „świt“ nowego wieku i Kanta.

Krasiński również potępia autora „Childe - Harolda“. „Byron był“, wedle niego, „widmem burzliwej nocy, strasznej dokąd trwała ciemność i zapomnianej, gdy nastął świt. W promieniach słońca trzeba szukać i wynajdywć. Kto będzie naśladował Byrona, będzie mierny. A z ręką na sercu, czyśmy co innego robili, niż naśladowali?“⁶⁸). Zwraca się natomiast ku literaturze niemieckiej. W niej bowiem wszechświat jest ośrodkiem, tymczasem Byron ograniczył zainteresowanie do jednostki.

Wpływ Byrona zwalcza również, ale w imię narodowości literatury, Seweryn Goszczyński⁶⁹). Gdy w „Nowej epoce poezji polskiej“ rozpatruje między innymi swoją twórczość, nie omieszka i na niej zganić zgubnego wpływu angielskiego poety. „Tajemnica ducha tej poezji da się wyprowadzić mojem zdaniem, jak wiele innych grzechów poezji polskiej w ogólności, z nieszczęśliwego u nas wpływu czarnej fantazji Byrona“. Nie potępia go zresztą, widzi w nim genialnego poetę, ceni twórczość Mickiewicza, choć zarzuca jej strojenie się w „klejnoty Byrona“⁷⁰).

Tymczasem Mickiewicz przekładał „Giaura“. W przedmowie wystąpił przeciw zarzutom stawianym Byronowi w obronie jego moralności. Argumenty, które wysuwa, nie są nowe: duszna, przygnębiająca atmosfera końca XVIII w., na którą przypadła młodość Byrona, ataki ze strony krytyków. Ten ostatni argument formułuje w charakterystyczny sposób. „Młody autor“, pisze, „prześladowany od krytyków, ścigał ich wzajem, a z krytyków sądząc czytelników, zaczął lekceważyć całą publiczność. Po tej kłótni autorskiej z literatami nastąpił rozbrat moralny z ludźmi, którego szczegóły należą do biografji“. Rys ten nie jest oryginalny, należał on już dawno do legendy, — tylko, że został tu jeszcze bardziej wyjaskra-

wiony i podany, jako jedyna przyczyna rozgoryczenia do ludzi. Wyjaskrawienie tem dziwniejsze, że Mickiewicz musiał sobie zdawać sprawę, że poeta sławny, jak rzadko który, w 24 roku życia, nie mógł się bardzo uskarżać na krytykę.

Byron, zdaniem Mickiewicza, nie był kontynuatorem XVIII stulecia, jeśli nie wyleczył się ze sceptycyzmu, jeśli się nie nawrócił, to tylko dlatego, że przedwcześnie zmarł. W ten sposób próbuje również zrehabilitować postaci poematów. — „Czytelnik czuje“, sugeruje Mickiewicz, „że do poprawy brak im tylko czasu, bo wszyscy zbyt rychło giną“.

Byron nietylko, że nie był przedstawicielem sofistyki XVIII w., ale przeciwnie „ruch umysłowy dążący ku sofistery, on jeden na drodze literatury zatrzymał i wstecz zwrócił“. Zwiastuje on świt nowej epoki. Zasługą jego w tym względzie każe go Mickiewiczowi stawić na równi z Napoleonem. Zestawienie to tak charakterystyczne dla Mickiewicza, powtarza poeta raz jeszcze, świadcząc, jak głęboko się w umyśle jego skojarzyły te osobistości. Ta obrona Byrona nie pozostała bez śladu na przekładzie „Giaura“. Giaur, bądź co bądź, jest bliższy skruchy w tłumaczeniu, niż w oryginale⁷¹).

W dwa lata później, Mickiewicz w artykule z powodu śmierci Puszkina, podkreślił znaczenie wpływu Byrona na zmarłego poetę. Do charakterystyki Byrona nie doda jednak nic nowego.

Mickiewicz nie poszedł za prądem czasu w stosunku do autora „Don Juana“, przeciwnie w oczach jego coraz bardziej zbliżał się do ideału. Po III. części „Dziadów“, od zwycięstwa pierwiastków religijnych zapragnął widzieć w nim wysokie wartości etyczne. Problem pokonania pychy nie przestaje zajmować Mickiewicza. Powróci do niego w Panu Tadeuszu. Pychę bowiem uważa za największą przeszkodę na drodze doskonalenia się w duchu chrześcijańskim, mistycznym. — Zdaje się, że sam zwalczał ją w sobie i jednocześnie świadomie, czy nieświadomie ścierać będzie tę plamę z legendarnej postaci Byrona⁷²). Zdaje się również zapominać o wrogim jego stosunku do ludzi. Z ogromną wnikliwością napisze kiedyś Słowacki w liście do Krasińskiego (4. VII. 1843) „Otóż dwa są strumienie żywotów poetycznych, jedni zaczynają od liryzmu

wzniosłości, potem poznają się z filozofją życia, ale zamiast odwrócić się i pójść w drugą drogę... zostają na swojej, kończą zaczęte... Są tylko mniej poważni. Śmieją się trochę z boleści. Kończą Donżuanem, a z Donżuaństwa już nie mogą wrócić do siodła Giaurowego rumaka, bo śmieliby się, że pasje ludzkie wzięli tak na serjo, tak święcie. — Drudzy z mniejszą poezją zaczynają... przychodzą do fazy Donżuańskiej, lecz ta jest mniej gorzka — Tadeuszowska, pośmiewająca się, nie wyśmiewająca się⁷³).

Odmienny stosunek do ludzi: krytyczny, lecz nie wrogi, odmienny stąd nastrój, — oddalać będzie Mickiewicza coraz bardziej od „byronizmu“. Wędrowiec zajęty wyłącznie sobą i swoim bólem na Krymie, pielgrzym, wzrokiem Samsona mierzący wrogą potęgę w Petersburgu, zczasem stanie się tym, który „uczynił ślub wędrowni do ziemi świętej“, ojczyzny wolnej, „ślubował póty, aż ją znajdzie“. Elementy byroniczne w ten sposób przetworzone znikną, jedynym ich śladem będzie wciągnięcie samej postaci Byrona w orbitę nowych ideałów Mickiewicza.

Zwolna romantyzm przechodził w nową fazę, pęd ku nieskończoności siłą rzeczy musiał prowadzić do mistycyzmu. Jednym wystarczała religijność w ramach wyznaniowych, innym były one za ciasne. Jakże te nowe tendencje ustosunkują się do byronizmu? — Naturalną konsekwencją byłoby potępienie go, gdyby nie to, że romantyk, gdy nawet nie zrywał z ortodoksją wyznaniową, wierzył po swojemu, indywidualnie. Należało tylko przystosować trochę Byrona do religji, a religję do ideałów angielskiego poety. Krasiński, jak już przytaczałam, godził doskonale ideały chrześcijańskie z zemstą. Niezależnie więc od przekonań religijnych, ustosunkowano się do byronizmu różnie.

Kiedy Michał Grabowski w recenzji „Świata i poety“ Kraszewskiego sądzi, że wobec odrodzenia religijnego typ poety w duchu byronicznym należy już do bezpowrotnej przeszłości, Ziemiańska, choć bliska ideologii pentarchji, nie potępia Byrona⁷⁴). Według niej, pomiędzy nim a religją stoi tylko uczucie prawa moralnego. — „Gdyby wówczas“, pisze w „Pielgrzymie“, „Obok tej pogardy dla świata, była się w nim społecznie obudziła miłość do prawdy, co niezależnie od kolei

świata, zawsze wielka i niezmienna tuż przy nim księgach świętych spisana leżała, bylibyśmy w nim ujrzeli drugiego Dawida lub Jeremjasza. Byron poeta dwudziestego wieku, stałby się był prorokiem i poetą wszystkich wieków“. Do tego ideału niedoszłego proroka należało nagiąć biografję. Kreśli też Ziemięcka życiorys poety poetycznie, z wielkiem współczuciem, broni go chwilami rozbrajająco naiwnie: „Niejeden“, pisze, „czytając w jego wspomnieniach przez Moora wydanych opis szalonych i rozpustnych ustępów jego życia, powie może, iż mu niesłusznie tę boleść wewnętrzną, ten smutek narzucam, lecz możnaż przypuścić, aby człowiek, co tak wzniosłe cnotę czuć i malować umiał, nie cierpiał nad własną niemocą. Dlaczegoż mamy więcej wierzyć przypuszczonej jego wesołości w gwarze nikczemnych biesiadników, jak tym żalonym uwagom, które w usta swoich bohaterów kładzie, bohaterów, którzy, jak wiemy, wiernie jego istotę przedstawiają“. Chwytamy tu na gorącym uczynku tworzenie się legendy.

W tym samym duchu co Ziemięcka, pisał i Witwicki w „Wieczorach Pielgrzyma“⁽⁷⁵⁾ (1857). Omawiając nadejście nowej epoki wiary i miłości dowodzi, że Byron był tej epoki poprzednikiem, kto wie, czy nie zwiastunem. „Stan jego poezji“, pisze, „jest to stan duszy grzesznej i potężnej, to rozdierającej się od boleści i żalu, to unoszonej tęsknotą rozkoszy niepojętych, a jedynie siebie godnych, to znowu buchającej wszystkimi ogniami pychy i przez nią w otchłani miotanej, to wreszcie w tych strasznych znojach mdlejącej i raczej nicości, jak żywota wołającej, stan duszy, mówię, grzesznej i potężnej, która ma odbyć akt spowiedzi, lecz jeszcze się do niego nie wzniosła“⁽⁷⁶⁾.

Możnaby oczekiwać, że w oczach Mickiewicza-mistyka Byron, albo straci swój urok, albo przybierze postać wielkiego pokutnika. List do B. Zaleskiego z 23. VI. 1841 ostatnie to przypuszczenie potwierdzałyby poniekąd. „Dobrze i święcie powiedziałeś, że nam trzeba tulić się ku miłości i pokorze. Gdyby nieboszczyk Byron był między nami, powinienby nas zbudować pokorą“⁽⁷⁷⁾. Lecz już w liście do Chodźki z dnia 8. II. 1842, Byron inaczej jest oświetlony. — „Poco poezja? Czyż to nasza poezja ma być w książkach, a w nas ma zostać prozą; mamyż,

jak posąg Memnona głos wydawć o wschodzie, nie wiedzieć dlaczego. Kiedyś my martwi i nieruchomi, mamyż obmalować życie dziełami pięknemi zewnątrz, a wewnątrz być grobami pełnymi kości spróchniałych? — Czas bracie zrobić poezję. Tem tylko zwyciężymy wszystkich poetów, o ile zrobim, o tyle tylko zdołamy zaśpiewać. — Czy myślisz, że biedny Byron napisałby tyle wielkich strof, gdyby nie był gotów i lordostwo i Londyn porzucić dla Greków. W tej to gotowości leżał sekret jego siły pisarskiej, którą inni poeci chcieli wykraść z jego książek, a nie z jego duszy⁷⁸). W wydaniu Moora dzieł Byrona, które niewątpliwie znał Mickiewicz, dochował się list, w którym Byron uzależnia swój wyjazd do Grecji zgodą p. Guiccioli⁷⁹). Zresztą nie chcę tą uwagą umniejszać niewątpliwych zasług i poświęceń poniesionych przez poetę dla sprawy powstania greckiego. Są dokumenty, stwierdzające chęć Byrona zamienienia poezji w czyn. Prócz znanego wiersza na trzydziestą szóstą rocznicę urodzin.

*„If thou regret'st thy youts, why live?
The land of honourable death
Is here: — up to the field, and give
Away the breath!“*

Works of Lord Byron vol. VI. 137 22/I. 1824.

Moorecytuje jeszcze wyjątek z listu poety do niego, w którym stwierdza, że literatura nie jest jego powołaniem „Gdybym mógł jeszcze pożyć z dziesięć lat, zobaczylibyście, że jeszcze nie po mnie. — Nie myślę o literaturze, gdyż ta jest niczem... Ale zobaczylibyście, gdyby czas i los pozwolił, dokonałbym czegoś, co, jak kosmogonja świata, zadziwiłoby filozofów wszystkich wieków⁸⁰). Biografia Byrona mogła zatem poddać Mickiewiczowi temat do snucia ideału „poety czynu“. I rzeczywiście temat ten skwapliwie podchwycił. Nie uważał on już teraz dostarczenia zadowolenia estetycznego, za cel godny prawdziwego poety⁸¹). Odkrywanie w natchnieniu prawdy, szukanie w nich zbawczych środków dla ratowania ojczyzny — oto cel, jaki sobie wyznacza. Cel ten, w ogólnych zarysach, jest zgodny z tendencjami towianizmu, który nie pozwalał artyście zasklepiac się tylko w sztuce, lecz nakazuje mu brać udział w życiu, eter nie-

bieski przeprowadzać z ducha na ziemię i objawiać w czynnościach swoich⁸²).

W prelekcji z 20 grudnia 1842 r.⁸³) o wpływie Byrona na literaturę słowiańskie jemu właśnie przypisze zasługę, że poeci słowiańscy tak wysokie osiągnęli przekonanie o swoim powołaniu: „On pierwszy pokazał ludziom, że poezja nie jest czczą rozrywką, że nie dość tu na życzeniach i słowach, że trzeba samemu tak żyć, jak się pisze“. Do tego ideału przystosowuje Mickiewicz skrót biograficzny: „Człowiek ten bogaty, wychowany w kraju arystokratycznym, rzucił parlament i ojczyznę, żeby służyć sprawie greckiej. To mocne uczucie potrzeby spoetyzowania swego życia, zbliżenia ideału do rzeczywistości stanowi całą wartość poetycką Byrona“.

Byron, według Mickiewicza, jest człowiekiem przeznaczonym do przodowania epoce. Przodowanie rozumie w duchu nauki Towiańskiego, głoszącej, że myśli i czyny człowieka są w większej części „owocem demonów, działających przez niego“⁸⁴). „Iść śladem takich przewodników nie jest to trzymać się tylko ich form, powtarzać wzory, ale jest to brać natchnienie od ich ducha, przejmować się, napełniać się ich duchem — i mamy tu przekonanie, że ci tylko zostali powołani do posunięcia się naprzód w pochodzie literackim naszego wieku, którzy pojęli, co było istotnie potężnem, prawdziwem rzetelnem i głębokiem w Byronie“. Ze swej strony poeta angielski zaczerpnął natchnienie od Napoleona, on to wpłynął ożywczo, na jego twórczość, z niego czerpał swoją siłę. Byron swoim „tajemniczym“ wpływem zbliżył literaturę słowiańską z literaturą zachodnią, przyczem zaznacza Mickiewicz, że jest on w słowiańszczyźnie trwalszy, żywotniejszy i przybiera coraz wznioślejszą formę.

Mickiewicz więc wprowadził Byrona w świat hierarchji duchów i wyznaczył mu przodujące miejsce. — Właściwie jest to tylko wykończenie w duchu nowej wiary koncepcji, którą tworzył już w 1830. — Może tylko bardziej sprecyzował się ideał poety, który Byron ma reprezentować. Charakterystycznym jest, że Mickiewicz nie ma już teraz względem niego żadnych zastrzeżeń natury etycznej. Widocznie, że w ostatecznej tej koncepcji, Byron uległ już zupełnej sublimacji.

Legenda o Byronie zaczynała zamierać. — Trafiły się wprawdzie jeszcze dość groteskowe próby ożywienia jej, np. przez wprowadzenie do niej elementu walk socjalnych. W „Demokracie Polskiej“⁽⁸⁵⁾ (Paryż 1842 Tom IV str. 44—47), z racji recenzji „Beniowskiego“ anonimowy autor pisze: „Jeżeli tam rozumowaniami nowemi proletarjusz dopominał się pogwałconych praw swoich, tu pan (Byron) i artystokrata nudził się w zbytkach i rozkoszach, które mu do szczęścia nie wystarczały, domagał się wiary i miłości, tarzał się po świecie, chcąc iskrą poświęceń przygaszone zapalić serce. Świat zapisał to wyznanie. I panu i proletarjuszowi było ciężarem to życie, lecz pierwszy biegł z nadzieją, bo czuł, że przyszłość należała do niego, a drugi słaniał się z rozpacz, nie widząc końca przed sobą; bo pierwszego wiązała miłość i wspólne braterstwo, drugiego spychała nienawiść ku ludziom, tam odżyła masa, tu sam szamotał się indywidualizm i wołał, że ma prawo do szczęścia. Europa zrozumiała i uszanowała ten głos“. Mimo tych prób aktualizacji, czar Byrona mijał nawet i u nas. Stopniowo postać Byrona malała. Ironja, której nauczył „Don Juan“, obróciła się czasem przeciw samemu autorowi. Żartowano sobie na temat Lorda, ubranego

*„We frak pąsowy złotem haftowany
I w kapelusik ze strusim plumażem,
Z twarzy miał prawo do wieczystej sławy,
Ale niestety, był nieco kulawy“.*

A. Czajkowski, Poezje, wstęp do przekł. „Beppa“,
Warszawa 1845.

Dowcipkowano z Lorda, „co dla fantazji tylko walczył z losem“. Nie znaczy to, by byronizm minął już bez śladu. Przeczyłyby temu zwalczając go w imię zdrowego rozsądku utwory, jak powieść Kaczkowskiego, jak rozdział Chodźki w „Nowych Pamiętnikach kwestarza“⁽⁸⁷⁾. Raczej możnaby powiedzieć, że po latach pięćdziesiątych byronizm banalizował się. Twórczy, zachował się jeszcze przepuszczony przez pryzmat odczuwania naszych poetów, w wysnutej przez nich swoistej, oryginalnej postaci⁽⁸⁸⁾.

W prelekcji paryskiej znajdujemy ostatnie obszerniejsze świadectwo sądów Mickiewicza o Byronie. Jeszcze jedną wzmiankę przechował Baworowski we wspomnieniach o rozmowie swej z Mickiewiczem w 1853, kiedy go się radził, co tłumaczyć, Mickiewicz zachęcał go do spolszczenia „Childe-Harolda“, Shakespeara, Dantego, Goethego. O Byronie miał powiedzieć, że „myśli, jak teraz myślą“⁸⁹).

Widać stąd, że aż do 1853 Byron nie przestawał być dla Mickiewicza tem, czem był w 1832.

I nic dziwnego, między obu poetami, żywym i tym wymarzonem z legendy — oddawna nastąpiła symbioza.

IV.

LEGENDA MICKIEWICZA O BYRONIE

Z legendą o Byronie zapoznał się Mickiewicz jednocześnie z utworami poety, jeśli nie przedtem. Nie odrazu się nią przejął. Prawdopodobnie dopiero koło 1826 r. W rozprawie „Göthe i Byron“ spotykamy pierwsze jej wyraźne ślady. Wraz ze zmianą poglądów na powołanie poety, nie bez wpływu, jak się zdaje, twórczości Byrona, postać autora „Childe-Harolda“ rośnie w oczach Mickiewicza. Z przewodcy romantyzmu staje się reformatorem, wypowiadającym walkę złu, drugim Napoleonem, nadczołwiekiem. Koncepcja ta nie różni się od rozpowszechnionej legendy, dążność Mickiewicza do zrehabilitowania Byrona nie będzie też czemś nowem. Lecz wraz z wzrastającym mistycyzmem poety postać Byrona się zmienia. Staje się on ideałem poety nowego typu, który natchnienie z nieba przynosi na ziemię i zmienia w czyn. Nie jest on jakimś nieokreślonym duchem, symbolem, przeciwnie jest — silną indywidualnością obdarzoną misją, mającą na celu dobro ludzkości, indywidualnością, — pojętą po mickiewiczowsku.

Znamiennym staje się związek, jaki łączy go z Napoleonem. Zdaje się, że w tej ostatecznej koncepcji schodzą się obydwie legendy i tworzą jedną. Są one objawem kultu dla przodujących duchów.

Charakterystycznym jest, że jako poetę Mickiewicz Byrona nie stawiał na pierwszym miejscu, — Dantego i Shakespeara cenił wyżej — że kultura dla poety angielskiego nie tyle oparł na ocenie estetycznej, ile na jego osobistych walorach. Można sobie postawić pytanie, dlaczego właśnie Byron stał się dla niego ideałem poety, do którego sam tęsknił?

Mickiewicz nie przejął się również „byronizmem“, postawa jaką przyjął wobec życia była wręcz przeciwną tej, jaką

zajmował Byron. Dlaczegoż jemu narzucił swój pogląd na świat, swoje przekonania społeczne, religijne i etyczne?

Czy tylko dlatego, że bojował o wolność Grecji, czy też dlatego, że Byron rozniecił w nim dyskusję wewnętrzną, podsycał ferment, z którego w rezultacie wyłoniły się w kontakcie z rzeczywistością i tendencjami epoki ideały poety?

Mamy tu do czynienia z dziwnym napozór procesem. Z początku Mickiewicz ulega wpływowi Byrona, odbłask twórczości autora Childe-Harolda widoczny jest na utworach jego, wreszcie przychodzi czas, gdy indywidualność Mickiewicza zaczyna kształtować postać Byrona, kiedy zaczyna na swój sposób przeobrażać jego ideologję.

Rezultatem tej osmozy jest z jednej strony wpływ twórczości Byrona na Mickiewicza, z drugiej legenda o nim. — Proces się na tem nie kończy, legenda, jako żywotniejsza, ruguje wpływ bezpośredni.

Gdyby Mickiewicz nie zostawił nam tyłu, pochodzących z różnych epok sądów o Byronie, gdyby nie przekazał nam legendy o nim, proces pochłaniania i przyswajania sobie obcych elementów przez potężną twórczą indywidualność mógłby przejść niespostrzeżenie. Analiza poszczególnych faz powstawania legendy rzuca nam dopiero światło na historję byronizmu Mickiewicza: na powolną recepcję elementów twórczości angielskiego poety, na uświadomienie ich sobie w okresie tworzenia „Sonetów Krymskich“, na ustawiczne przerabianie ich w ogniu wewnętrznej dyskusji, — od „Wallenroda“ począwszy, aż do „Pana Tadeusza“, wreszcie na całkowite przekształtowanie ich według własnej koncepcji już nie artystycznej, lecz życiowej, filozoficznej.



PRZYPISY

¹⁾ Zdziechowski: „Byron i jego wiek“, Spasowicz: „Byron i niektórzy jego poprzednicy“, Matuszewski: „Swoi i obcy“, Windakiewicz: „Walter Scott i Lord Byron“, C. Jellenta: „Wszeczpoeemat“, St. Krzemiński: „Zarysy literackie“, Kilka słów o Byronizmie Mickiewicza“, Spasowicz, Windakiewicz: „Brytanomanja Mickiewicza“, J. Ujejski: „Byronizm i Skottyzm w Konradzie Wallenrodzie“.

²⁾ W recenzji Zdziechowskiego: „Byrona i jego wieku“, Kwart. Histor. 1898, str. 813.

³⁾ Spasowicz: „Pisma I“ — „Kilka słów o Byronizmie Mickiewicza“, str. 311.

⁴⁾ „Byron i jego wiek“, T. II., str. 446.

⁵⁾ „Walter Scott i Lord Byron“, str. 190.

⁶⁾ Subiektywizm zarzucał Zdziechowskiemu J. Tretiak w recenzji w Kwart. Hist. 1898, str. 800.

⁷⁾ „Kilka słów o byronizmie Mickiewicza“, Pisma T. I., str. 321.

⁸⁾ K. Wojciechowski: „Pan Tadeusz“ Mickiewicza, a romans Waltera Scotta“, Ujejski: „Byronizm i Skottyzm w „Konradzie Wallenrodzie“.

⁹⁾ Jules Dechamps w „Sur la légende de Napoléon“, Paryż 1931 podaje następującą definicję legendy napoleońskiej: „l'ensemble des effets d'ordre sentimental ou esthétique produits par l'histoire de Napoléon et de son temps“, str. 30.

¹⁰⁾ W oryginalne — Childe-Harold's Pilgrimage. Works of Lord Byron. Vol. VIII Murray 1832 (wszystkie cyt. z Byrona z tegoż wyd.). C. I., 4 „*But long ere scarce a third of his pass'd a by,*

Worse than adversity the Childe befell;

He felt the fulness of satiety:

Then loathed he in his native land to dwell,

Which seem'd to him more lone than Eremite's sad cell“.

¹¹⁾ W oryginalne: „The Corsair“ vol IX. 273. X.

„His soul was changed, before his deeds had driven

Him forth to war with man and forfeit heaven,

Warp'd by the world in Disappointment's school,

In words too wise, in conduct there a fool;

Too firm to yield and far too proud to stoop,

Doom'd by his very virtues for a dupe,

He cursed those virtues as the cause of ill

And not the traitors who betray'd him still“.

12) Przez matkę był spokrewniony ze Stuartami, Maurois T. I. Rozdz. II. 29.

13) Byron wiedział o plotce, robiącej z niego Korsarza. Oto co pisze w swoim dzienniku: „He (Hobhouse) told me an odd report, — that I am the actual Conrad, the veritable Corsair, and that part of my travels are supposed to have passed in privacy,... He don't know what I was about the year after he left the Levant; nor does any one — nor — nor — nor — however, it is a lie — but — doubt the equivocation of the fiend that lies like truth!“. Works of Lord Byron, j. wyżej T. III. str. 12, 10/III. 1814.

14) A. Tretiak: „Lord Byron“ str. 70, Maurois: „Byron“ I. Préface 11—12.

15) W oryginale: „Manfred“ T. XI. str. 70 j. wyż.

*„Thou didst not tempt me, and thou couldst not tempt me;
I have not been the dupe, nor am thy prey —
But was my own destroyer, and will be
My own hereafter — Back, ye baffled fiends!
The hand of death is on me — but not yours!*

16) Goethes Verhältniss zur Byron. Goethe — Jahrbuch XX 1899. W papierach Goethe'go znaleziono przekład „Fare thee well“, autorstwo niepewne. 1817 r.

17) E. Estève: „Byron et le Romantisme francais. 1907, str. 50—51.

18) Wyjątki z „Glenarvon“ cytuję za Estève (j. wyż.) str. 75, przekład mój.

19) Estève (j. wyż.) str. 78. „N'était-ce pas lui (le Vampire) qui en 1819—20 avait assuré le succès de la première, comme le constate Mme Belloc „traduction complète du poète anglais“.

20) Lamartine T. I. Paryż 1922. Méditation deuxième: L'homme, str. 26—48.

21) Globe 6/VIII. 1825 Tom II. 731 (E. D.): „Harold s'occupe plus du salut de son âme que de celui des Grecs. Vaincre Satan, voila sa principale affaire et il semble n'être venu en Grèce que pour s'y confesser et pour y mourir“ (Estève).

22) Medvin: „Les conversations“ T. XVIII. Oeuvres complètes de Lord Byron, Paryż 1825, str. 38—56.

23) Niedrukowany współcześnie artykuł Goethe'go: „Die englische Nation hat garnicht Ursache dem Lord Byron seine Mängel vorzuwerfen; wenn er fehlt, fehlt er als Engländer, als ungebändigter reicher Erbe, pedantisch erzogen, sittlich ungebildet, zum Widerspruch geneigt, in der Opposition sich gefallend, in der Tadelsucht sich erfreuend und zuerst seine Landleute, König und Gemeine, zuletzt ins grenzlose sich verlierend und ohne Maas und Ziel die ganze Welt verlästernd. Diese nach und nach sich steigernden Unarten sind nationell und familienhaft und da bleibt es immer ein Wunder, dass er als Mensch so gut

geblieben und als Dichter über alle Zeitgenossen sich erhoben“. Goethes Jahrbuch. Tom XX str. 22. „Goethes Verhältniss zu Byron“. Artykuł ten w znacznie złagodzonej formie umieścił Medwin w Rozmowach (jak wyż.) str. 168.

²⁴⁾ „Journal of conversations of Lord Byron“. T. Medwin 1824, wydanie Moora 1830.

²⁵⁾ „Revue de Paris“, styczeń 1831, str. 177: „Il a renoncé aux mémoires de Byron, sans renoncer à la spéculation, il a donné ces mémoires sans les donner, il a menti deux fois au public et en les jetant aux flammes et en les publiant, ceci est infâme, ceci est idigne, ceci n'est pas d'un ami, n'est pas d'un poète, n'est pas d'un homme!“ Estève (j. wyż.) str. 205.

²⁶⁾ Pisownię poniżej cytowanych urywków z art. w Pamiętniku Warszawskim zmodernizowałem (T. XIX, 1821).

²⁷⁾ „Rozmaitości“ Lwów 11/V 1822, str. 217—18. Źródła nie wykryte, szczegóły biograficzne jednak najprawdopodobniej pochodzenia zagranicznego.

²⁸⁾ Przekład mój. -- Franc. przekład (Oryginał był mi niedostępny): „Napoléon, Byron et leurs contemporains“, Lord Broughton (Jon Hobhouse) 1809—1816, Paryż 1910. 28/III. 1812. „Je suis convaincu que la poésie de mon ami lui-même aurait paru monstrueuse et affecté — à l'époque où chacun avait dans l'oreille l'harmonie des vers de ce penseur profond, de cet écrivain unique. A la vérité le grand succès de Childe Harold est dû principalement à ce que Byron a eu l'audace d'exprimer certains sentiments que chacun, comme lui eût éprouvés aux heures mélancoliques et par suite malades de l'existence approfondie, dont il a fait preuve, des mystères du cœur féminin. Il convint lui-même que ses poèmes sont de ceux qui passeront comme toutes les productions de notre époque, et qui disparaîtront devant les œuvres classiques Il s'estime heureux seulement d'avoir pu obtenir tout ce que notre temps peut donner de gloire passagère, malgré tant de concurrents“, str. 119.

²⁹⁾ W oryginalnej: „Our fame will be hurt by admiration and imitation... The next generation (from the quantity and facility of imitation) will tumble and break their necks off our Pegasus, who runs away with us; but we keep the saddle, because we broke the rascal and can ride. But though easy to mount, he is the devil to guide; and the next fellows must go back to the riding-school and the manège, and learn to ride the „great horse“. Przekład mój. T. IV, 80. (j. w.)

³⁰⁾ „Lord Byron himself became slightly fugal with the infection, and he sometimes forgot his Horace“... The works of the right honorable Lord Byron, Paris 1819.

³¹⁾ W „Revue Encyclopédique“ 1821. Przedruk w Pamiętniku Warszawskim 1822. T. I. str. 126 „O poezji i poetach angielskich“, spolszczył Brodziński.

³²⁾ W „Revue Encyclopédique 1820. T. V. Przedruk w Pamiętniku Warszawskim Tom XIX. 1821, str. 176 „Zdanie Francuzów o Lordzie Byronie“.

³³⁾ V. Hugo. Muse française Juin 1824. II 40—56, „Sur George Gordon, lord Byron“ (Estève 135—6). „L'école de lord Byron, c'est à dire l'aile gauche du romantisme. Cette littérature, cependant, comme toutes les choses de l'humanité présente, dans son unité même a son côté sombre et son côté consolant. Deux écoles se sont formées dans son sein, qui représentent la double situation où nos malheurs politiques ont définitivement laissé nos esprits: la résignation et le désespoir... Ces deux écoles jumelles fondées sur la même base et née, pour ainsi dire au même berceau nous paraissent spécialement représentées dans la littérature européenne par deux illustres génies, dont le premier est, il est vrai supérieurs au second autant par sa propre élévation que par la hauteur de sa morale, Chateaubriand et Byron“.

³⁴⁾ F. Schlegel — potępia Byrona, jako ateusza. Zdaniem jego: „Scott und Byron zusammengenommen, als Poesie der Erinnerung und Poesie der Verzweiflung, bilden mehr den letzten Schluss einer ehemaligen, verlorenen oder völlig untergegangenen Poesie, als den Anbeginn eines neuen, der wenigstens bis jetzt darin nicht sichtbar ist“. Geschichte der alten und neuen Litteratur Fr. Schlegels Sämmtliche Werke. Wiedeń 1822. T. II, str. 205.

³⁵⁾ Artykuły cytuję za rozprawą S. Wasylewskiego p. t. „U świtu romantyzmu“, „pierwsze sądy o Byronie w Polsce“. Pamiętnik Literacki 1913 roczn. XII, str. 156: 1) Wiadomość o Lordzie Byronie. Tygodnik Polski T. I. 1820, przedruk tego artykułu Pszczoła Polska 1820. 2) L. Borowski wstęp do przekładu „Żalów Tassa“, Dziennik Wileński, T. I, 1820. 3) O poezjach Lorda Byrona, Wanda, 1821. 4) Zdanie Francuzów o Lordzie Byronie. Pamiętnik Warszawski, T. XIX, 1821. 5) O Lordzie Byronie. (Art. II). Pamiętnik Warszawski, 1821. 6) O Lordzie Byronie i jego Don Juanie (Jasz)owski. Rozmaitości, Lwów 1821. 7) J(K)orzeniowski, Dziewica z Abydos, Gazet literacka, 1821. 8) E(eugenjusz) B(rodzki). O najulubieńszych autorach Anglii tego wieku, Pamiętnik Galicyjski 1821 (T. II). 9) O poezji i poetach angielskich, Pamiętnik Warszawski, 1822. 10) Lord Byron. Rozmaitości, 1822. Artykuły powyższe są pochodzenia francuskiego, 10 i 7 prawdopodobnie oryginalne. Artykuły pochodzenia angielskiego w Gazecie Literackiej: Literatura zagraniczna 1821, Rozbiór „Kaina“, 1822, Sardapanalus, a Tragedy. 1822, Atherstone Edwin i Byron (wzmianka) 1822. Satanik Trynity (wzmianka) 1822. Z późniejszych czasów znalazłam w „Biblijotece Polskiej“ 1826, t. I, str. 236: Rozmowy Lorda Byrona, zebrane podczas jego pobytu w Pizie; przez T. Medwina, wyjątki; Biblijoteka Polska 1825. T. IV. 23—8 „Ostatnia pieśń pielgrzymki ChildeHarolda przez Alfonsa Lamartine, z przedmową; Dziennik Warszawski

1828, T. XIII i XIV: „O literaturze romantycznej“ (z francuskiego, pisane 1820), między innymi wzmianka o Byronie.

³⁶⁾ Przep. nr. 35: 10 i 7.

³⁷⁾ Archiwum Filomatów część I. Korespondencja T. I—V. Kraków 1913. Malewski mógł czerpać wiadomości o Byronie z. Bibl. Universelle, kt. od 1817 podawała przekłady z dzieł jego i artykuły o nim. Z przekładów ukazały się tam: III pieśń Wędrowek Childe Harolda, Więzień Chillonu, część przekładu i streszczenie Korsarza, Lary i Giaura. 1818 ukazała się tam pieśń IV Childe Harolda. Kleiner: Mickiewicz, Lwów 1934, str. 381.

³⁸⁾ A. Mickiewicz „Dzieła“ 1933. Tom XVI. Rozmowy. Józef Przecławski str. 40—45. Mickiewicz jednak nigdy dobrze języka angielskiego nie opanował. Sam pisze 25/I. 1828 „umiem tyle tylko język angielski, ile trzeba do zrozumienia myśli. Właściwość i delikatność wyrażen, tok i harmonja wiersza, wszystko to ginie przed uchem i pojęciem łądowego mieszkańca. Koresp. Pini i Reiter X. 228. Mickiewicz miał uczęszczać na lektorat angielski na Uniw. Wil. Przynajmniej zapisał się na ten lektorat. Kleiner: „Mickiewicz“ Lwów 1934, str. 27. Nic jednak bliższego o tym lektoracie prowadzonym przez Hausteina nie wiemy, również wątpliwe, żeby Mickiewicz nań pilnie uczęszczał.

³⁹⁾ L. Maigron „Le Romantisme et les Moeurs“. Paryż 1910.

⁴⁰⁾ L. Maigron „Le Romantisme et les Moeurs“. Paryż 1910.

⁴¹⁾ J. Słowacki. Fragmenty pamiętnika 1932. Pawiński.

⁴²⁾ „Correspondance de Sigismond Krasinśki et de Henry Reeve“ Paryż 1902.

⁴³⁾ Przytaczam jeszcze następujący charakterystyczny wyjątek: J. wyż. T. II. 20/VIII. 1932 str. 9. „La scène de ma vision s'est changée. Comme Manfred, j'ai évoqué des esprits: „Astarte, speak to me“. Les passions sont des bouffons qui se raillent de moi. La haine s'est changée en amour, et puis, c'était au crépuscule: voyez - vous cette belle lune? et puis, et puis c'était par une belle matinée. Mon ami, c'est ma dernière strophe. Comprenez et plaindre moi. Comprenez et plaindre moi. Quelques minutes de bonheur de nouveau, puis viendra le remords et la punition. Je n'ai pas d'ange gardien de Schelling. Satan me couve sous ses ailes. Dans quatre jours je pars pour Petersburg“.

⁴⁴⁾ Kor. Fil. T. IV. str. 331.

⁴⁵⁾ Spasowicz: Pisma I. „Kilka słów o byr. Mick.“ str. 334—335.

⁴⁶⁾ T. Zan. „Z wygnania“ (Dziennik lat 1824—32) Wilno 1923 str. 36, 23/VIII. 27.

⁴⁷⁾ Dzieła 1933, XVI. j. w. str. 46—54.

⁴⁸⁾ W tym jednak czasie ofiarował prawdopodobnie Puszkiniowi egzemplarz dzieł Byrona z dedykacją: „Byrona Puszkiniowi poświęca wielbiciel obydwóch A. Mickiewicz“. W. Lednicki: Puszkini — Mickiewicz Przegl. Współcz. Listopad 1934 N. 151, 234; Dzieła XVI. j. w. 40—45 (J. Przecławski).

⁴⁹⁾ Dzieła (wydanie Pini i Reiter) X. str. 224.

⁵⁰⁾ Dzieła 1933. XVI. str. 46—54.

⁵¹⁾ „Wspomnienia z przeszłości“, Warszawa, 1884, str. 107.

⁵²⁾ Gazeta Polska 1827 N. 82, str. 223. 29/III. „Mimowolnie tu przychodzi na myśl Childe-Harold L. Byrona“. Artykuł Mochnackiego „O Sonetach Krymskich“.

⁵³⁾ Lucjan Siemieński, „Obóz Klasyków“, str. 113.

⁵⁴⁾ Maurycy Mochnacki, „Pisma“ poraz pierwszy edycją książkową objęte, Lwów, 1910.

⁵⁵⁾ K. Brodziński, „Pisma“, Tom VI. Poznań 1873. „O Exaltacyi i entuzjazmie“.

⁵⁶⁾ Korespondencja I. Paryż, 1870.

⁵⁷⁾ Dzieła XVI w przypisie na str. 55 w ten sposób ocenia wydawca wiarogodność Odyńca.

⁵⁸⁾ F. W. Schelling „System d. transcendentalen Idealismus“ § 1—3.

⁵⁹⁾ Jean Paul. Vorschule der Aestetik. Progr. I, III.

⁶⁰⁾ Dzieła XVI. Odyniec, str. 60, Listy I. 137—139, 339—40.

⁶¹⁾ Dzieła XVI. Odyniec, str. 71,

⁶²⁾ Dzieła XVI. Odyniec, str. 81,

⁶³⁾ Estève (j. wyż.), str. 252.

⁶⁴⁾ Estève (j. wyż.), str. 71.

⁶⁵⁾ Globe 11/X. 1830. Saint Beuve „Aujourd’hui que la Restauration n’est plus, que la terrasse si laborieusement construite a croulé et que peuples et poètes vont marcher ensemble, une période nouvelle s’ouvre pour la poésie“. Estève, str. 268.

⁶⁶⁾ Revue des Daux Mondes 1834 t. I 534—35 (Planche) „La poésie lyrique a maintenant épuisé l’étude et l’analyse de la vie individuelle, elle a envisagé sous toutes ses faces le moi humain. Il me semble que’elle a aujourd’hui une autre destinée a remplir. Sans vouloir, comme les disciples de quelques philisophies ébauchées, lui assigner un rôle direct, dans le renouvellement social qui se prépare, je crois que’elle doit se mêler plus activement que’elle ne l’a fait jusqu’ici à la lutte des intérêts positifs et des passions publiques“. Estève, str. 269.

⁶⁷⁾ Literatura i Krytyka. T. I, str. 92. Wilno 1837.

⁶⁸⁾ „Correspondance“, II. str. 69 (j. w.) 19/VI. 1834. Tłumaczenie moje w oryginalu: „Byron a été le fantôme, d’une nuit longue et orageuse, terrible jusqu’au moment où durèrent les ténèbres, puis oublié quand est venue l’aurore. C’est dans les rayons du soleil qu’il faut chercher et découvrir. Qui imitera Byron sera médiocre. Et, la main sur le coeur, avons-nous fait autre chose jamais que d’imiter Byron?“.

⁶⁹⁾ Goszczyński, Lwów: „Dzieła zbiorowe T. III. „Nowa epoka poezji polskiej“, str. 205.

⁷⁰) Przeciwno byronizmowi występował m. i. ks. Chołoniewski „Sen w Podhorcach“ 1842. „Przyjaciel ludu“, Leszno 1838. R. V. No. 7, „Poeta powinien być filozofem“.

⁷¹) Pisałem o tem obszerniej w „Mickiewiczowskim przekładzie Giaura“. Pamiętnik literacki 1930. R. XXVII z. 4.

⁷²) Dzieła XVI, str. 123 (Bogdan Jański). Rok 1832: „Niema dla Polski innego ratunku, trzeba nowego zakonu — Ale, kto go założy? Trzeba na to świętego — Ja? — za pyszny“... (Mickiewicz).

⁷³) „Listy“ 1932. (Pawiński), str. 171—2. 4 lipca 1843.

⁷⁴) E. Ziemięcka: „Byron“, „Pielgrzym“ Warszawa 1842, str. 33—47, 120—148, 141.

⁷⁵) St. Witwicki: „Wieczory Pielgrzyma“ Wyd. 1837, „Co u nas działo się w literaturze“ 200 i nast. wydanie 1844, 194—198.

⁷⁶) Słowacki — towiańczyk odrzucał poezję melancholji, wypierał się byronizmu.

⁷⁷) Dzieła Pini i Reiter XI, str. 267.

⁷⁸) Dzieła Pini i Reiter XI, str. 258.

⁷⁹) Works of Lord Byron, vol. VI, str. 43: „The only difficulty that still remained to retard or embarrass this resolution was the necessity to imposed of a temporary separation from M-me Guiccioli“. W liście do członka Komitetu pomocy Grecji p. Bowring pisze Byron 12 maja 1823, str. 45, mówiąc o swoim wyjeździe do Grecji. „To this project the only objection is of a domestic nature, and I shall try to get over it; — If I fail in this, I must do what I can where I am; but it will be always a source of regret to me, to think that I might perhaps have done more for he cause on the spot.“.

⁸⁰) Works. j. w. VI, str. 42 „If I live ten years longer, you will see that it is not over with me. I don't mean n literature, for that is nothing; and — it may sem odd enough to say — I do not think it was my vocation. But you will see that I shall do something — the times and Fortune permitting — that like the cosmogony of the world will puzzle the philosophers of all ages“.

⁸¹) Mickiewicz w pierwszej prelekcji w Akademji Lozańskiej październik 1839, porównywując literaturę klasyczną z nowożytną, wspomina o Byronie, zwraca uwagę na głębokie studia klasyczne Byrona. Jest to jedna z nielicznych uwag o twórczości Byrona.

⁸²) Towiański: „O powinnościach artysty chrześcijańskiego. T. II, str. 461. Turyn 1882.

⁸³) Mickiewicz: Literatura słowiańska. Poznań 1865. Lkc. III, str. 24—28.

⁸⁴) Towiański: „Biesiada z Janem Skrzyneckim“. T. I. str. 1, jak wyżej.

⁸⁵) Demokrata Polski. T. IV. Paryż 1842. „Juljusz Słowacki“. Artykuł I, Krytyka — Byronizm, Beniowski, str. 44—47. W artykule tym autor w dalszym ciągu pisze o byronizmie: „...Ale był wtedy

w ludzkości wyższy i szlachetniejszy Byron; był nim jeden cały naród na północy. Wielki pan niegdyś, bogacz arystokrata względem pracujących siebie poddanych, nurzał się w swych rozkoszach, przywilejach wolności, przyszły i na niego dnie niemocy, to wszystko nie wystarczyło mu do życia, i on zwątpił i zwątpił z rozpaczą; jak wieszcz angielski włóczył się po świecie szukając do poświęceń pola, bił się za wolność gdziekolwiek za nią bić się tylko chciano, bo na własnej ziemi tego poświęcenia nie umiał użyć i skierować, lecz cyt — nasz wielki Byron uwierzył,, nim zagaśł, bo usłyszał i zrozumiał jęk polskiego proletariusza“.

⁸⁶⁾ Kaczkowski: „Byronista“ Wilno 1857, „Nowe pamiętniki kwaterstarza“. Wilno 1862. „Bajronista“ str. 666 (Wybór pism Ignacego Chodźki, Wilno 1903.

⁸⁷⁾ C. Norwid w wykładach o Słowackim, 1860, snuć będzie legendę o Byronie podobną do Mickiewiczowskiej.

⁸⁸⁾ Ciekawy szczegół notuje Baworowski w rozmowie: z Mickiewiczem 1853 (Dzieła XVI, str. 368—9): „Tak prawdziwie polskiego (zauważyłem), a nie konwencjonalnego wysłowienia użyłeś W Pan m. i. w przekładzie „Giaura“ w wierszu: „Kiedy się zjawi Temistokles drugi“? „Klasyk tegoczesny nie byłby nawet powiedział „Kiedy się zjawi“, odrzekł Mickiewicz, wpadając mi w mowę“. Tymczasem mylili się oboje. Tego samego, dosłownie tego samego wiersza użył w przekładzie „Giaura“ I. Szydłowski w Dzienniku Wileńskim 1822 (T. III, str. 400).



SPIS RZECZY.

	str.
Wstęp	5
I. Legenda o Byronie	8
II. Stosunek Mickiewicza do legendy o Byronie do 1832	21
III. Stosunek Mickiewicza do legendy o Byronie po 1832	37
VI. Legenda Mickiewicza o Byronie	46
Przypisy	48

BIBLIOTEKA
Uniwersytecka
Gdańsk

711 1487

2